

ŚRODA
12 KWIETNIA 2023Redaktor wydania:
Jerzy Kowalczyk
Cena 3,30 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXIX Nr 71 (7572)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

www.dziennikwschodni.pl

dziennik
WSCHODNIPrzystojniak
czeka na
bocianią
królową,
a gniazdo puste7
STRONASchrony
w Lublinie.
Sprawdzamy
aplikację Straży
Pożarnej5
STRONAPiękne bo
lubelskie. Aż 7
półfinalistek Miss
Polski z naszego
regionu3
STRONA

Kontrola NIK w Dęblinie. Były problemy ze szkoleniem

DĘBLIN Najwyższa Izba Kontroli przyjrzała się procesowi naboru pilotów dla polskiej armii. Okazuje się, że podchorążowie w czasie studiów nie byli w stanie ukończyć pełnego szkolenia na odrzutowych „Bielikach”. Kłopoty te wynikały z niskiej sprawności maszyn i niewystarczającej liczby instruktorów

Radosław Szczęch

Tuż przed świętami NIK opublikowała wyniki kontroli w 41. Bazie Lotnictwa Szkolnego oraz Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie, które przeprowadzono w 2021 roku. Kontrolerzy sprawdzili, jak wyglądało szkolenie przyszłych pilotów F-16 i F-35, którzy uczą się na włoskich odrzutowcach M-346, czyli „Bielikach” (następca TS-11 „Iskra”). Z ujawnionych dokumentów wynika, że tempo szkolenia pilotów było znacznie niższe od oczekiwanego.

Latali za mało

Zdaniem kontrolerów NIK-u, 41. baza nie była w stanie



M-346 „Bielik” to szkolno-bojowy samolot odrzutowy, na którym w Dęblinie ćwiczą swoje umiejętności przyszli piloci F-16 i F-35. W latach 2019 i 2020 41. baza cierpiała na niewystarczającą liczbę maszyn oraz ich niską sprawność

FOT. 4 SLSZ W DĘBLINIE/FB

wyszkolić w pełnym wymiarze wszystkich podchorążych akademii, którzy odbywali praktyki w dęblńskiej jednostce. Jak czytamy (w 2019

roku) żaden podchorąży szkolący się na M-346 „nie ukończył pełnego programu szkolenia w czasie studiów”, co oznaczało konieczność

uzupełnienia nalotu po wyznaczeniu na stanowisko w jednostce wojskowej.

Według izby, powodem tego stanu rzeczy była „mała

liczba samolotów oraz instruktorów”, a skutkiem zbyt niski nalot wśród osób szkolących się na pilota.

W roku 2020 z planowanych 449 godzin szkolenia na „Bielikach” uzyskano zaledwie 239, czyli 53 proc. normy.

Problemy tego rodzaju dotyczyły także innych samolotów, które wykorzystywano wtedy w ramach szkolenia.

Podchorążowie, do czasu promocji na pierwszy stopień oficerski, spędzali w powietrzu zbyt mało czasu. Znacznie mniej, niż

wynikało ze standardów przyjętych w 4. Skrzydle Szkolenia Lotniczego. Przykładowo, do uzyskania właściwego nalotu na turbośmigłowych PZL-130 oraz odrzutowych M-346, w roku 2019 pilotom brakowało średnio 100 godzin. Dla szkolących się na PZL-130 i TS-11, ten nalotowy deficyt wynosił ponad 60 godzin. W roku 2020 oficerowie na „Orlikach” i „Bielikach” również latali za mało. Do uzyskania właściwego nalotu brakowało im średnio 80 godzin. Trochę lepiej wyglądał nalot pilotów, którzy szkolili się tylko na PZL-130, ale i tutaj do normy brakowało średnio kilkunastu godzin.

● **CIĄG DALSZY NA STRONIE 2**

Uwodziciel w sutannie z wyrokiem za gwałt

SKANDAL Na 5 lat więzienia skazał sąd 33-letniego księdza Sebastiana M. Były wikariusz parafii w Drelowie (powiat bialski) kilkakrotnie zgwałcił swoją parafiankę

Ewelina Burda

Wczerwcem ubiegłego roku Prokuratura Okręgowa w Siedlcach po 3 latach śledztwa, skierowała akt oskarżenia przeciwko duchownemu. 6 kwietnia zapadł wyrok. – Sąd Rejonowy w Siedlcach uznał Sebastiana M. za winnego zarzucanego mu w akcie oskarżenia

czynu – mówi prokurator Krzysztof Czyżewski z Prokuratury Okręgowej.

Ksiądz kilkakrotnie zgwałcił młodą parafiankę z gminy Drelów. Miał ją zmuszać do seksu pomiędzy październikiem 2018 a lutym 2019 roku. Kobieta poskarżyła się Kurii Siedleckiej. A przed sądem w cha-



Ksiądz Sebastian M.

FOT. ARCHIWUM

rakterze świadka zeznawał nawet biskup siedlecki Kazimierz Gurda.

– Sąd skazał Sebastiana M. na 5 lat pozbawienia wolności. Ma też wpłacić 150 tys. zł na rzecz pokrzywdzonej tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę – precyzuje prokurator Czyżewski. Duchowny ma też zakaz kontaktowania się i zbliżania do

pokrzywdzonej na mniej niż 100 metrów przez 5 lat.

Apelacji Prokuratura Okręgowa składać nie będzie, bo uznaje, że wyrok jest słuszny.

Duchowny od początku nie przyznał się do winy, składał obszerne wyjaśnienia, ale były one znacząco odmienne od ustaleń śledczych.

● **CIĄG DALSZY NA STRONIE 2**

Kontrola NIK w Dęblinie. Były problemy ze szkoleniem

• **DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1**

„Bieliki” uziemione

W czasie powstawania raportu NIK, 41. BLSz dysponowała dwunastoma odrzutowcami M-346 od włoskiego producenta, spółki Leonardo. Niestety, w 2020 roku średnia sprawność tych maszyn wynosiła zaledwie 47 proc.. Rok później zanotowano wzrost o 9 punktów procentowych. Skąd tak niski wynik w przypadku nowych odrzutowców, które zastąpiły polskie „Iskry”? Jak czytamy w raporcie „niska sprawność samolotów wynika przede wszystkim z opóźnień w dostawach części zamiennych, materiałów eksploatacyjnych oraz długiego czasu realizacji napraw gwarancyjnych przez producenta”.

Instruktorzy odchodzili ze służby

Jakby tego było mało, szkolenie pilotów utrudniała niewystarczająca liczba instruktorów (12). W badanym okresie, czyli latach 2019, 2020 oraz w pierwszej połowie roku 2021, ze służby odchodziło więcej tego rodzaju specjalistów, niż zatrudniano. Przyczyną odejść były finanse, a dokładniej - brak dodatków motywacyjnych oraz duże obciążenie wynikające właśnie z niedoboru instruktorów. Jak zaznaczono w raporcie, do czasu jego przygotowania ze służby odeszła czwórka przeszkolonych we Włoszech pilotów-instruktorów, a piąty przebywał na wypowiedzeniu (koszt szkolenia



FOT. WIKIPEDIA GIAN MARCO ANZELLOTTI

jednego pilota to 233 tys. zł). W tej sytuacji Dęblin dla polskich sił zbrojnych był w stanie dostarczać maksymalnie 6 pilotów odrzutowców rocznie, czyli trzykrotnie mniej, niż wynikało z przyjętych założeń.

Potrzebna pomoc NATO

Poprawić sytuację kadrową miała przygotowana koncepcja, która zakładała wsparcie ze strony NATO. Zgodnie z jej założeniami do Dęblina miało trafić dwóch pilotów-instruktorów z zewnątrz, których zadaniem miało być przyspieszenie szkolenia na instruktora. W ten sposób do roku 2024 planowano pozyskanie 14 instruktorów. Do tej grupy dołączyć miało także pilotów innych typów samolotów, jak MiG-29, Su-22, czy F-16. Pełną obsadę instruktorską (43 etaty) wojsko spodziewa się osiągnąć pod koniec obecnej dekady. Dzięki temu liczba nowych, wyszkolonych pilotów samolotów odrzutowych wzrosłaby z 6 do nawet 20 rocznie.

Nieprawidłowości brak

Co istotne, NIK nie stwierdziła żadnych nieprawidłowości, nie sformułowała również pokontrolowanych założeń. Autorzy raportu zaznaczyli jednocześnie, że pandemia Covid-19 miała „nieznaczny” wpływ na proces szkolenia. Od czasu przygotowania raportu liczba „Bielików” w 41. bazie wzrosła z 12 do 16. Zgodnie z umową z Leonardo, za ich serwisowanie odpowiadają obecnie Wojskowe Zakłady Lotnicze w Dęblinie.

Czy wzrosła również liczba instruktorów, poprawiając nałot osiągnięty przed podchorążych oraz liczbę szkolonych pilotów w ciągu roku? Pytania dotyczące aktualnej sytuacji w bazie wysłaliśmy do 4. Skrzydła Lotnictwa Szkolnego. - Niestety, nie możemy na nie odpowiedzieć - przyznaje ppor. Marlena Kuna, p.o. rzecznika tej jednostki. Do sprawy wrócimy.

Uwodził w sutannie z wyrokiem za gwałt

• **DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1**

Pochodzący z gminy Krzywdy w powiecie łukowskim Sebastian M. święcenia kapłańskie przyjął w 2015 roku, po czym jako wikariusz pełnił posługę w parafii w Drelowie.

Ale już w 2017 roku został przeniesiony do parafii pw. św. Zygmunta Króla w Łosicach. Kolejna zmiana nastąpiła w czerwcu 2018 roku, bo został wówczas zwolniony

z urzędu wikariusza i skierowany na studia stacjonarne filologii klasycznej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jednak w łosickiej parafii pozostał rezydentem. Jednocześnie, współprowadził audycje w Katolickim Radiu Podlasie, był też zapraszany na rekolekcje w lubelskich parafiach. A na KUL należał do Koła Naukowego Klasyków.

W toku śledztwa, jak zapewniali ks. Jacek Świątek,

rzecznik prasowy kurii siedleckiej, „ksiądz pozostawał poza strukturami bezpośredniej pracy duszpasterskiej”.

W związku z wyrokiem, kuria ma teraz podjąć decyzję „w ramach procedur kanonicznych”. Wydał się ze stanu duchownego to jedna z najwyższych kar przewidzianych w kodeksie prawa kanonicznego za tego typu przestępstwa.

Książkę wypożyczysz o każdej porze

INWESTYCJA Poprawa warunków dla użytkowników i cyfryzacja liczących ponad 1,8 mln woluminów to główne założenia remontu, jaki czeka Bibliotekę Główną UMCS. Prace mają ruszyć latem. Uczelnia pozyskała właśnie 7,5 mln zł dofinansowania niezbędnego do rozpoczęcia inwestycji

Tomasz Maciuszczak

Gmach Biblioteki Głównej UMCS, będący przykładem powojennego modernizmu w Lublinie, zaprojektowany przez lubelskiego architekta Tadeusza Witkowskiego, powstał 1968 roku. Na przełomie 2017 i 2018 roku przeszedł termomodernizację i wymianę okien. Wewnątrz budynku większych prac remontowych nie prowadzono od jego powstania.

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej od dłuższego czasu przymierzał się do gruntownej modernizacji obiektu, jednak problemem był brak pieniędzy. Wczoraj ogłoszono, że udało się pozyskać brakujące środki.

- Traktujemy ten dzień jako nowe otwarcie - nie kryje rektor uniwersytetu prof. Radosław Dobrowolski. - Inwestycja będzie związana z realizacją dwóch odmiennych punktów widzenia. Po pierwsze, z przebudową całej infrastruktury wewnętrznej. Ale co ważniejsze, z dostosowaniem funkcjonalnym tego budynku do potrzeb nowych czasów. Myślę tu przede wszystkim o położeniu nacisku na informatyzację i digitalizację zasobów bibliotecznych - dodaje.

Koszt remontu szacowany jest na 39 mln zł. Uczelnia na to zadanie zamierza przeznaczyć 15 mln ze swojego budżetu i 6,5 mln zł z subwencji Ministerstwa Edukacji i Nauki, stara się też o 10-milionowe dofinansowanie w ramach tegorocznego rozdania dotacji na inwestycje związane z kształceniem. Brakujące 7,5 mln zł ma pochodzić ze skarbów pa-



Od lewej prorektor dr hab. Arkadiusz Bereza, minister Sebastian Skuza, rektor prof. dr hab. Radosław Dobrowolski, kanclerz Grażyna Fiok, minister Artur Soboń

pierów wartościowych, które z polecenia premiera Mateusza Morawieckiego wyemituje Ministerstwo Finansów.

Stąd wczorajsza obecność na UMCS wiceministrów z tego resortu: Sebastiana Skuzy i pochodzącego z naszego regionu Artura Soboń, który przywiozł ze sobą papierowy czek z kwotą dofinansowania, a na konferencji prasowej obok ścianki z logotypami uczelni ustawił baner ze swoim wizerunkiem.

- To budynek, który architektonicznie jest częścią tożsamości Lublina. Ta decyzja oznacza, że w tym miejscu będziemy mieli instytucję unikatową nie tylko jeśli chodzi o zasoby, ale też nowoczesny i funkcjonalny obiekt, z którego uniwersytet będzie dumny i który będzie służył studentom, pracownikom naukowym i wszystkim, którzy korzystają z zasobów bibliotecznych - przekonuje Soboń.

W ramach remontu budynek zostanie przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych i aktualnych prze-

pisów przeciwpożarowych. W bibliotecznych wnętrzach ma zostać zaaranżowana dodatkowa powierzchnia dla osób korzystających z tutejszych zasobów. Powstanie też przestrzeń na spotkania autorskie czy do pracy indywidualnej lub grupowej. Nowością będzie czytelnia z wolnym dostępem i książkami, który umożliwi wypożyczenie i zwrot książek o każdej porze, także poza godzinami otwarcia biblioteki.

Jeszcze w tym miesiącu ma zostać ogłoszony przetarg, który wyłoni wykonawcę prac. - Mam nadzieję, że uda się je rozpocząć latem tego roku. Potrwają one dwa lata - mówi kanclerz UMCS Grażyna Fiok. I dodaje, że remont będzie sporym wyzwaniem, ponieważ w jego trakcie biblioteka nie przerwie swojej pracy. Będzie ją trzeba jednak przeorganizować.

- Prace będą przeprowadzane poszczególnymi etapami, żeby maksymalnie udostępnić wykonawcy powierzchnię, ale też żeby zapewnić bezpieczeństwo pracownikom i osobom korzystającym z biblioteki. Mamy przygotowane miejsca, gdzie będziemy relokować księgozbiory i w których dostęp do nich będą mieli nasi użytkownicy - podsumowuje pani kanclerz.

dziennik
WSCHODNI

www.dziennikwscnodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu Anna Sztal
Wiceprezes zarządu
Grzegorz Zubala

Siedziba redakcji: ul. 3 Maja 18/2,
20-078 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwscnodni.pl

Redaktor naczelny:

Zastępca redaktora naczelnego:
Jerzy Kowalczyk

Dział on-line: Sławomir Skomra,
tel. 697 770 410
e-mail: skomra@dziennikwscnodni.pl

Magazyn: Radomir Wiśniewski
tel. 697 770 361
e-mail: wisniewski@dziennikwscnodni.pl

Redakcja: Agnieszka Dybek
e-mail: dybek@dziennikwscnodni.pl
Agnieszka Kasperska e-mail: agnieszka.kasperska@dziennikwscnodni.pl

Tomasz Maciuszczak,
tel. 697 770 373,
e-mail: tomasz.maciuszczak@dziennikwscnodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Łukasz Gładysiewicz,
tel. 697 770 420,
e-mail: gladysiewicz@dziennikwscnodni.pl

Biała Podlaska: Ewelina Burda,
tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwscnodni.pl

Puławy: Radosław Szczęch
tel. 508 173 785
e-mail: radoslaw.szczuch@dziennikwscnodni.pl

Zamość: Anna Szewc,
e-mail: anna.szewc@dziennikwscnodni.pl
tel. 697 770 355

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail:
jakuszewska@dziennikwscnodni.pl,
oferta@dziennikwscnodni.pl
Adres: 3 Maja 18/2,
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10, 04-190 Warszawa

Piękne bo Lubelskie

WYBORY MISS POLSKI 2023 Zgłosiło się ponad 160 dziewczyn, a spośród nich wybrano 59 półfinalistek, w tym aż siedem z Lubelszczyzny. Do finału przejdą 24 kandydatki

Michalina Sobol

Spośród pięknych kobiet, które walczą o koronę miss jest kilka pochodzących z województwa lubelskiego. To głównie studentki, które chcą zrobić karierę w modelingu.

Marlena Rokicka – ma 24 lata, pochodzi z małej miejscowości pod Lublinem. Ukończyła architekturę. Obecnie pracuje w jednej z dużych firm budowlanych realizujących inwestycje w centrum Lublina. Oprócz modelingu jej pasją jest również aranżacja wnętrz. – Jestem ogromnym kibicem lubelskiej drużyny żużlowej Platinum Motor Lublin, gdzie jestem jedną z prowadzących zawodników. W zeszłym roku dzięki kibicom żużlowym udało mi się zdobyć tytuł Vice Miss Startu PGE Ekstraligi – mówi nam Marlena.

Aleksandra Rudzka – ma 20 lat, mieszka w Lublinie. Studiuje dietetykę na Uniwersytecie Medycznym. – Moim głównym zainteresowaniem jest sport, dlatego jestem również trenerem personalnym. Pod koniec ubiegłego roku rozpoczęłam swoją przygodę z modelin-



giem, na początku jako modelka makijażowa. Na swoim koncie mam występ w teledysku Smolastego – wspomina Ola.

KAROLINA GORBANIUK – ma 25 lat, mieszka w Lublinie. Studiuje podyplomowo kosmologię i robi doktorat ze stomatologii na Uniwer-

sytecie Medycznym w Lublinie. – W konkursie Miss Polski wzięłam udział dlatego, aby budować swoją pewność siebie i pracować nad akceptacją swojego ciała – mówi Karolina.

PATRYCJA JAROCKA – ma 19 lat, pochodzi z Białej Podlaskiej. Studiuje socjologię

w Warszawie. Od wielu lat pasjonuje się modelingiem. – To moja siostra i znajoma fotografka pokazały mi świat mody, w którym jest zakochana – wspomina Patrycja.

Jest laureatką tureckiego konkursu Foto Models of Crystal Admiral Hotels. W 2021

roku została także laureatką w konkursie GTS w Tunezji. W marcu tego roku otrzymała tytuł II Vicemiss Warszawy. To właśnie dało jej awans do ćwierćfinału Miss Polski.

W finale zobaczymy także: Patrycję Rzepkę z Puław, Paulinę Mikołajczuk z Tere-

społa oraz Julię Lachowską ze Strzyżowa w powiecie hrubieszowskim.

Konkurs Miss Polski to ogólnopolski festiwal piękności organizowany od 1990 roku. Wywodzi się z regionalnych konkursów wyboru miss. Data tegorocznego finału nie jest jeszcze podana.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Rozmowy przed protestami niewiele dały

KRYZYS Przedstawiciele organizacji rolniczych z Polski, ale także z Czech, Bułgarii, Rumunii i Słowacji spotkali się wczoraj w Rakolupach Dużych, żeby rozmawiać o zalewaniu rynków przez niekontrolowany napływ zboża z Ukrainy. Do rolników przyjechał również nowy minister rolnictwa Robert Telus

Zdajemy sobie sprawę, że Ukrainie trzeba pomagać, że to jest cel nas wszystkich, ale musi się to odbywać równomiernie. Nie mogą pomagać kraje, które są najbliższe, a inne kraje nie ponoszą kosztów. Dlatego organizacje rolnicze, jak również ja zwracę się do moich odpowiedników z Unii Europejskiej by sprawa cła od czerwca była równomiernie rozłożona po Europie – mówił na spotkaniu minister Telus.

Zdaniem organizacji rolniczych, jak i rolników spotkanie nie wprowadziło jednak nic nowego, dlatego AGROunia dalej zapowiada kilkudniowy protest w Hrubieszowie. Do akcji dołączył również Władysław Serafin, prezes Kółek Rolniczych, który deklaruje trzydniową blokadę przejścia Dorohu-

sku. Obie organizacje będą protestować przeciwko importowi zbóż z Ukrainy, który rujnuje polskich rolników.

– Trzeba jak najszybciej zahamować napływ zboża z Ukrainy do Polski i tych zapewnień żądamy od ministra. Słyszymy, że będą apelować do Unii Europejskiej, chcemy konkretnych dokumentów. Była mowa też tutaj o tym, że zboże jest badane. Jak jest badane czy jest każda partia badana? Wiemy dziś, że nie. Dlatego organizujemy strajk w Hrubieszowie. Będziemy stali na granicy polsko-ukraińskiej – mówił Michał Kołodziejczak, lider AGROunii.

Prezes Kółek Rolniczych Władysław Serafin też zaznaczył, że minister rolnictwa nic nowego nie powiedział,



FOT. PIOTR MICHALSKI

powtarzał tylko internetowe frazesy. Podkreślił też, że cały czas winę próbuje się zrzucić na polskie przedsiębiorstwa.

Podobnego zdania był Adam Nowak, prezes Związku Młodzieży Wiejskiej: Jako

organizacja rolnicza nie mieliśmy możliwości debaty merytorycznej. Każda z organizacji mogła zadać jedno pytanie. Rozumiemy, że formuła spotkania nie pozwalała na szerszy udział. Pan minister

był dość krótko, bo raptem nieco ponad godzinę. Spotkanie nie zakończyło się niczym nowym, żadnymi nowymi postulatami. Co nas jako przedstawicieli organizacji rolniczych, mówiąc szczerze za-

wiodło, bo oczekiwaliśmy na powiew świeżości, na nowe rozwiązania – uznał.

Spotkanie podsumował krótko rolnik Robert Szymański z Gminy Hrubieszów, który z przykrością stwierdził, że problemy rolników są tak jakby pomijane, nośne dla polityków, ale bez żadnych konkretnych działań, które określił grą na czas. Jak nam powiedział:

„Minister przyjechał zrobić swój PR i pojechał dalej. Ale nikt nie wysłuchał nas jako rolników. Tak nie może być, by rozwiązywać nasze sprawy bez nas, bo my już dłużej czekać nie możemy”.

MAGDALENA OLESZKO



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Potrzebujących wielu, darów trochę mniej

WSPARCIE W okresie poświęconym Jadalniom w całym kraju przeżywają prawdziwe oblężenie. Również lubelską odwiedza duża liczba potrzebujących. Jadłodzielnia mieści się na skraju targowiska przy Alei Tysiąclecia w Lublinie. Tu każdy może podzielić się żywnością, która została mu po świętach.

Zasady są proste: masz nadmiar – przynieś, masz ochotę na coś do jedzenia – częstuj się. Tu bierzesz i dajesz całkowicie za darmo. W punkcie można zostawić produkty, które nadają się jeszcze do spożycia, mogą to być dania gotowe: sałatki, zupy, przetwory, ciasta, czy produkty suche: mąka, ryż,

kasze. Wszystkie wyroby muszą być szczelnie zapakowane i oznaczone terminem do spożycia.

Lubelska Jadłodzielnia cieszy się dużym zainteresowaniem, oczekujących na dary jest dużo, często czekają po kilka godzin, aby zebrać produkty jakich potrzebują. Wczoraj pani Maria opowiadała, że po tych

świętach darów jest mniej. Ludzie przynoszą rotacyjnie sałatki, żurek i pieczywo, zdecydowanie mniej jest wędlin i owoców.

– Przyjechałam z Czubów. Dla mnie to spory kawałek bo jestem starszą osobą i do tego schorowaną. W tamte święta przywieźliśmy z synem dwie siatki darów. W te

trochę skromniej, ale warto się podzielić. Pamiętam stan wojenny i jak wtedy było ciężko, dlatego teraz dzieli się tyle, ile mogą. To taki dar z serca dla serca – mówi pani Barbara.

Punkt otwarty jest w czasie działania targu, z wyjątkiem niedziel w godzinach 7-17, w soboty: 7-15. Miejsce jest samoobsługowe. **KN**

Dziekanka do wynajęcia

PRZETARG Przez lata pokolenia studentów świętowały tu po obronach prac magisterskich, zaliczonych sesjach czy zdanych pojedynczych egzaminach. Po tych niezdanych również. Teraz lokal, w którym w przeszłości działała kulturalna Dziekanka szuka nowego najemcy

Tomasz Maciuszczak

Chodzi o blisko 170-metrową **POWIERZCHNIĘ** na parterze i w podziemnej części Domu Studenta Babilon wraz letnim ogródkiem na zewnątrz budynku, mogącym zająć nie więcej niż 90 mkw.

Przez lata to miejsce pełniło funkcję lokalu gastronomicznego, z racji położenia w sercu kampusu akademickiego UMCS bardzo popularnego wśród studentów. Jeszcze na początku tego stulecia działała tu kulturalna Dziekanka.

Następnie, do 2018 nastawiono głównie na organizację koncertów Rock Bar prowadziła tu Fundacja Absolwentów UMCS. Ostatnio mieścił się tu pub specjalizujący się w transmisjach z wydarzeń sportowych.

Przed ubiegłorocznymi wakacjami został jednak zamknięty.

– Poprzedni najemca zwrócił się z wnioskiem o rozwiązanie umowy z końcem 2022 roku – mówi Aneta Adamska, rzeczniczka Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Dlatego uczelnia szuka nowej firmy, która poprowadzi lokal gastronomiczny w tym miejscu. Za wynajem oczekuje co najmniej 28 zł za metr kwadratowy, co miesięcznie oznacza co najmniej 4,7 tys. zł plus podatek. W miesiącach wakacyjnych, czyli w lipcu i sierpniu, czynsz będzie wynosił jedynie 25 proc. ustalonej kwoty. Do tego po stronie przedsiębiorcy będzie ponoszenie kosztów energii elektrycznej, ogrzewania, zużycia wody i wywozu śmieci.



FOT. DW

Uniwersytet stawia także warunki dotyczące samego funkcjonowania lokalu.

Będzie on mógł być otwarty jedynie do północy, a ogród-

dek na zewnątrz będzie musiał być zamykany o godz. 21.30.

Ponadto sprzedaż alkoholu będzie mogła odbywać się po uzyskaniu zgody rektora, po uzyskaniu niezbędnych zezwoleń. – Są to wymagania uwzględniane również przy poprzednich najmach i związane m.in. z niezakłócaniem ciszy nocnej mieszkańców okolicznych terenów – wyjaśnia Aneta Adamska.

Tymczasem uczelni udało się znaleźć chętnego na pusty od dłuższego czasu 35-metrowy lokal w prześwicie między Babilonem, a sąsiednim Domem Studenta Amor. W lutym wprowadził się tu nowy najemca, który zgodnie z przeznaczeniem prowadzi w tym miejscu sklep spożywczy.

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp
Kazimierza Kordygi

naszego Kolegi, wieloletniego Pracownika

Rodzinie i najbliższym

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd i Pracownicy
Lubelskiego Przedsiębiorstwa
Energetyki Ciepłej S.A.



n253

Teraz na próbę, wkrótce na stałe

ATRAKCJE Wodę tryskającą z fontanny na pl. Litewskim mogli wczoraj zobaczyć przechodnie w centrum Lublina. Były to jedynie próby techniczne przed jej uruchomieniem po zimowej przerwie.

– Na pl. Litewskim została napełniona północna niecka (największa, zlokalizowana od strony ul. Radziwiłłowskiej – przyp. aut.), sukcesywnie napełniane i włączane będą kolejne. Uruchomienie wszystkich fontann, także tych w Parku Ludowym i Ogrodzie Saskim, planowane jest do końca kwietnia – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza.

Według zapowiedzi już na przełomie kwietnia i maja mają wrócić pokazy na



FOT. DW

multimedialnej fontannie w centrum miasta. Będą organizowane co weekend w piątki i soboty. W tym roku Ratusz zlecił przygotowanie nowego 10-minuto-

wego widowiska artystycznego w formie aplikacji komputerowej z wykorzystaniem wody, światła i dźwięku. Kosztowało ono 257 tys. zł.

– Motyw przewodni najnowszej produkcji poświęcony będzie młodzieży w kontekście Lublina jako Europejskiej Stolicy Młodzieży 2023, ale jej treść będzie miała wymiar ponadczasowy. Podobnie jak wcześniejsze realizacje będzie emitowana również w kolejnych latach. Wstępnie planujemy włączenie nowego pokazu w program jednego z większych wydarzeń międzynarodowych w ramach ESM 2023 – mówi Monika Głazik. W sumie miasto dysponuje aplikacjami do ośmiu pokazów.

(TOMA)

Schrony w Lublinie. Sprawdzamy aplikację Straży Pożarnej

BEZPIECZEŃSTWO Straż Pożarna policzyła schrony i inne miejsca, w których można się ukryć w razie zagrożenia. Jak sytuacja wygląda w Lublinie?

Sławomir Skomra

To było ogromne wyzwanie dla Państwowej Straży Pożarnej. Blisko 13 tys. strażaków brało udział w inwentaryzacji. Zadanie trwało 85 dni, to ponad 171 tys. godzin roboczych – wyliczał na konferencji prasowej Komendant Główny PSP gen. brygadier Andrzej Bartkowiak i właśnie wtedy ogłaszał powstanie interaktywnej mapy schronów. Znajduje się ona pod adresem

schrony.straz.gov.pl.

Komendant stał obok wice-szefa MSWiA, Macieja Wąsika. Wyliczali, że w samych tylko schronach może się ukryć ponad 300 tys. osób. Dodatkowo jest blisko 9 tys. miejsc ukrycia i 224 tys. miejsc doraźnego schronienia.

Bartkowiak dodał, że to miejsca schronienia dla ponad 47 milionów osób a dodajmy, że zgodnie z wynikami Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2021 Polaków jest nieco ponad 38 mln.

Liczenie piwnic

Wielka kontrola miejsc, w których można się schować w razie jakiegoś niebezpieczeństwa zaczęła się latem 2022 roku. Po ataku Rosji na Ukrainę zaczęły rodzić się pytania o to, ile mamy w Polsce schronów i w jakim są stanie.

Szybko okazało się, że sytuacja jest dramatyczna. Przez lata takie budowle były zaniebawiane.

Pomieszczenia w podziemiach bloków, w których kiedyś planowano, że schowają się ludzie, zostały zamienione na składziki rupieci.



Wejście do schronu w zajezdni MPK przy ul. Grygowej w Lublinie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Kiedy generał Bartkowiak został wywołany do odpowiedzi podczas posiedzenia komisji sejmowej przyznał otwarcie, że mamy tylko 62 tysiące miejsc, które można nazwać schronem i realnie mogą pomieścić 1,3 mln ludzi, czyli 3,5 proc. populacji.

Dlatego właśnie strażacy chodzili po piwnicach czy garażach podziemnych, żeby ustalić, gdzie mają się w razie zagrożenia schować ludzie i w jakim stanie są te obiekty.

Mapa pokaże miejsce

Internetowa wyszukiwarka jest prosta w obsłudze, ale pracuje dość ciężko. Niektórzy muszą czekać długie

minuty, żeby wskazać miejsce do ukrycia. Problemy są także wtedy, gdy użytkownik wskaże konkretne miejsce, bo wówczas znów trzeba czekać aby w panelu bocznym ukazały się informacje dotyczące tego miejsca.

A te na mapie są podzielone na trzy kategorie.

SCHRONY

budowle ochronne o obudowie konstrukcyjnie zamkniętej, hermetycznej, zapewniającej ochronę osób

MIEJSCA DORAŻNEGO SCHRONIENIA

pełnią rolę osłony przed ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi, takimi jak wichury, orkany, trąby

powietrzne, a także odrywającymi się elementami konstrukcji obiektów budowlanych i połamanymi drzewami

UKRYCIA

budowle ochronne niehermetyczne, wyposażone w najprostsze instalacje zapewniające ochronę osób, urządzeń

Schrony w Lublinie

Jak, według strażackiej mapy, sytuacja wygląda w Lublinie?

Nie daje ona pełnego obrazu, bo wskazuje obiekty w konkretnej odległości od podanego adresu. Ale na tej podstawie wiadomo, że

w centrum miasta, w odległości 2 km, znajduje się ponad 1 tysiąc różnej klasy obiektów.

Co do samych schronów, to jest ich niewiele. System pokazuje na przykład obiekt pod gmachem Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Spokojnej. Jest tam miejsce dla 156 osób.

Kolejny schron znajduje się przy ul. Langiewicza 3 (366 miejsc). Następna lokalizacja także znajduje się w tej okolicy i jest tam miejsca dla 53 osób.

Znacznie więcej jest miejsc doraźnego schronienia i ukryć. Ich pojemność jest

różna, bo od kilkudziesięciu osób do 200 czy 300.

Postanowiliśmy sprawdzić kilka lokalizacji MDS w centrum Lublina.

– Nie przypominam sobie, żeby ktoś nas sprawdzał pod tym względem – mówi sprzedawczyni w butik, ale

sklep jest w tym miejscu od niedawna. Tymczasem mapa pokazuje, że w tej kamienicy ma być miejsce doraźnego schronienia. – Może gdzieś na podwórku coś takiego się znajduje? – dodaje ekspedientka.

Więcej może być wiadomo w salonie optycznym, który w tej kamienicy jest od lat, ale tam słyszymy: – Być może gdzieś tu jest takie miejsce, ale się nie orientuję.

Kilka kamienic dalej jedna z mieszkańek: – Są tu piwnice i chyba była jakaś kontrola straży. Nie wiem, czy udałoby się tu komuś schować, bo od dawna tam nie byłam nie wiem nawet w jakim to wszystko jest stanie.

Studencka Wiosna Teatralna: jeszcze można się zgłosić

NA SCENIE Do 16 kwietnia można się zgłaszać do udziału w tegorocznej edycji festiwalu Studencka Wiosna Teatralna. Chatka Żaka zachęca amatorskie grupy teatralne. Festiwal został zainaugurowany w 1966 roku, a ostatnio powrócił po 48 latach przerwy. Przed nami kolejna edycja wydarzenia, którą zaplanowano na dni 25-27 maja.

– Zeszlóroczna edycja była wydarzeniem szczególnym, ponieważ po prawie 50 latach reaktywaliśmy ten wyjątkowy festiwal. Chatka Żaka ponownie stała się bijącym sercem teatru studenckiego. Młodzi ludzie z całej Polski stworzyli w naszych murach niepowtarzalną atmosferę, wykazując się kreatywnością, artyzmem i przede wszystkim: szczerą pasją do teatru – mówi Izabela

Pastuszko, dyrektorka Chatki Żaka. Do udziału w projekcie zaproszone są amatorskie grupy teatralne z całego kraju. Będą one miały okazję wystąpić na scenie Chatki, pokazać się szerszej publiczności i powalczyć o atrakcyjne nagrody. Tegoroczna edycja przebiegnie pod hasłem „Próby”. Jak przekonują organizatorzy, szerokie spektrum

semantyczne tego terminu otwiera drogę do wielości skojarzeń i pozostawia dużą swobodę interpretacyjną. – Cieszę się, że to właśnie w Lublinie studenci z całej Polski odnajdują miejsce przyjazne artystycznej ekspresji. Tegoroczna edycja festiwalu zapowiada się niezwykle obiecująco, dlatego z ogromną przyjemnością chciałbym zachęcić Państwa do wzięcia udziału

w tym szczególnym wydarzeniu – mówi prof. dr hab. Radosław Dobrowolski, Rektor UMCS. Zgłoszenia do udziału w festiwalu przyjmowane są za pośrednictwem formularza online dostępnego na stronie internetowej Chatki Żaka, na której można znaleźć również regulamin i szczegółowe zasady. Zapisy trwają do 16 kwietnia. **DAD**

Świdnik i Lublin. Za 2 lata będzie łatwiej dojechać rowerem

BUDOWA Władze powiatu świdnickiego podpisały umowę na budowę ul. Dworcowej, która połączy drogi rowerowe Świdnika i Lublina. Z kolei miasto unieważnia przetarg na podobny projekt

Szymon Zalewski

Świdnik i Lublin praktycznie ze sobą graniczą. Jednak dojazd rowerem od lat jest udręką dla rowerzystów. Na pytanie o trudność w poruszaniu się rowerem między miastami, odpowiadają nam sami zainteresowani; rowerzyści. Narzekają, że do wyboru jest kilka możliwości, a każda z nich jest fatalna. Opcja pierwsza: przejazd drogą wojewódzką w stronę Portu Lotniczego Lublin. Opcja druga: jazda wzdłuż S17 drogą serwisową. Opcja trzecia: przez ulicę Dworcową w Świdniku, jednak aby do niej dotrzeć trzeba nakładać drogi przez Felin, poza tym droga jest usiana **DZIURAMI**.

– Wiele osób unika Dworcowej, wybierając inne trasy np. ulicami Kalinówki i Drogę Męczenników Majdanka – odpowiada nam pan Sebastian, jeden ze świdnickich rowerzystów. – Istnieje słabe połączenie rowerowe między miastami – ocenia wprost.

Z kolei pan Przemysław radzi: – Ewentualnie można przetransportować się komunikacją miejską, ale nie polecam, szczególnie w godzinach szczytu.

I dlatego od lat mieszkańcy zarówno Świdnika, jak i Lublina domagają się powstania trasy rowerowej z prawdziwego zdarzenia. Nie ma



FOT. STAROSTWO POWIATOWE ŚWIDNIK

sezonu rowerowego, w którym temat nie byłby poruszany. Problemem od lat jest ulica Dworcowa. Jej stan jest fatalny. Od lat nie można było jej wyremontować, bo część działek należała do PKP. Kolejne ekipy świdnickich samorządowców miały problemy z uregulowaniem tych spraw.

Dobłą wiadomością jest to, że władze powiatu świdnickiego podpisały umowę na budowę ulicy Dworcowej. Zajmie firma WOD-BUD z Kraśnika. 1,6-kilometrowa trasa ma mieć swój początek na skraju lasu Rejkowizna, na ul. Dworcowej i swój koniec na ul. Brzegowej.

Koszt całego przedsięwzięcia zamknął się w 15 milionach złotych. Na kwotę składają się pieniądze z budżetu powiatu, z gminy Świdnik oraz dofinansowanie z rządowego programu „Polski Ład”.

– Na infrastrukturę składają się: chodnik, droga rowerowa oraz

jezdnia. Możliwości rozbudowy ulicy mamy ograniczone. Musimy wziąć pod uwagę wszystkich uczestników ruchu drogowego – słyszymy ze strony Starostwa, a nasz rozmówca dodaje, że wykonawca ma na zakończenie prac 2 lata od podpisania umowy.

– Na pewno remont Dworcowej ułatwi dojazd. Dodatkowo tego typu infrastruktura jest dość łatwa do zaprojektowania – mówi nam Krzysztof Kowalik, lubelski rowerzysta oraz administrator grupy facebookowej Porozumienie Rowerowe – Lublin Rowerem.

Swoją myśl na połączenie rowerowe Świdnika z Lublinem ma też miasto Świdnik. Chodzi o budowę drogi rowerowej, która miałaby prowadzić od ronda na al. NSZZ Solidarności w Świdniku, do ulicy Brzegowej w Lublinie. Jednak okazuje się, że będzie trzeba jeszcze na to poczekać, gdyż ostatnie postępowanie przetargowe na projekt nowej trasy zostało unieważnione.

– (...) cena najkorzystniejszej oferty przewyższa kwotę, którą zamawiający zamierza przeznaczyć na sfinansowanie zamówienia – uznali urzędnicy.

Zgłosiły się dwie firmy chcąc za swoje usługi 206,3 tys. zł i 510,3 tys. zł.

Remont, przebudowa i nowe standardy

ZMIANY Gmach Trybunału Koronnego wymaga remontu elewacji z naprawą i odtworzeniem detali architektonicznych, wymiany okien i drzwi bocznych oraz remontu balkonu, balustrady i drzwi głównych. Zabytkowa budowla w centrum Starego Miasta przejdzie przebudowę i remont

Miasto zawarło umowę z wykonawcą na opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla tego obiektu.

– Opracowanie dokumentacji projektowej to niezbędny krok do realizacji tej inwestycji. Po latach użytkowania, Trybunał Koronny wymaga remontu elewacji i renowacji zabytkowych pomieszczeń, ale również dostosowania do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Konieczna jest też budowa instalacji teletechnicznych w zakresie dostępu do sieci w całym budynku, monitoringu wizyjnego oraz budowy nowego systemu zabezpieczeń – ochrony obrazów, sygnalizacji włamania oraz pożaru – mówi Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina.

Trybunał Koronny wpisany



jest do rejestru zabytków od 1967 roku. Obecnie gmach wymaga remontu elewacji z naprawą i odtworzeniem detali architektonicznych, a także wymiany okien, drzwi bocznych oraz remontu balkonu, balustrady i drzwi głównych.

Kolorystyka elewacji powinna pozostać bez zmian.

Nie będzie konieczna całościowa wymiana dachu, ale niezbędne nowe obróbki blacharskie, orynnowanie, zaimpregnowanie więźby dachowej wraz z wymianą izolacji stropów II piętra. Przewidziano również remont budynku wewnątrz, m.in. sali ślubów, poczekalni, hallu, sali jubileuszowej. Renowacja obejmie



FOT. UM LUBLIN

lichromię ścienną i sufitową, tynki i malatury w tzw. białych pomieszczeniach. Zakłada się również remont podokienników i okiennic wewnętrznych, cyklinowanie parkietów oraz polerowanie podłóg kamiennych. Remonty tynków, polichromii, drzwi zewnętrznych, okiennic oraz stolarki drzwiowej powinny być prowadzo-

ne w oparciu o program prac konserwatorskich. W budynku, w celu dostosowania dla osób z niepełnosprawnością ruchową, zaplanowano m.in. zaprojektowanie windy oraz przebudowę układu funkcjonalnego toalet. Projekt ma zakładać adaptację pomieszczenia na parterze na dodatkową salę ślubów.

Dokumentacja obejmie przebudowę węzła cieplnego, instalacji wentylacji, klimatyzacji na pierwszym piętrze, centralnego ogrzewania oraz instalacji wodno-kanalizacyjnej. Instalacja elektryczna po remoncie ma spełniać obowiązujące obecnie przepisy oraz normy i być doprowadzona w całości budynku łącznie z piwnicami.

Termin realizacji zamówienia to 8 miesięcy od daty zawarcia umowy na opracowanie projektu budowlanego, a kolejne dwa miesiące na projekty wykonawcze oraz pozostałe opracowania. Zadaniem wykonawcy będzie również pełnienie kompleksowych nadzorów autorskich przez cały czas trwania robót budowlanych, aż do zgłoszenia gotowości do odbioru końcowego.

(OPR. RAD)

Przystojniak czeka na królową

GMINA CHODEL Świetnie, że przyleciał, ale bym wolał, żeby już było pięć jajek. Gniazdo jest pięciogwiazdkowe, wysprzątane, odnowione, 2 metry średnicy – pan Krzysztof wylicza luksusy, jakie przygotował dla bocianów. Właśnie zaczął się osiemnasty bociani sezon w Zastawkach

O d świątecznej niedzieli inter-nauci śledzący kanał „Zastawki – Bocianie gniazdo” mają kogo oglądać. Do gniazda z zamontowaną kamerą i mikrofonem w końcu przyleciał bocian.

– Zwykle przylatują na początku kwietnia, ale była fatalna pogoda. Front ze śniegiem i ochłodzenie zatrzymały je gdzieś na trasie. Ale pamiętam i taki rok, kiedy bociany przyleciały już 20 marca i był siarczysty mróz. Mieliśmy w Zastawkach wszystkie ekipy telewizyjne i reporterów, którzy szukali oznak wiosny – wspomina Krzysztof Spudowski z miejscowości w gminie Chodel.

TVBocian

Kilkanaście lat temu kupił gospodarstwo, na terenie którego rósł wielki stary klon. Drzewo było spróchniałe i trzeba było usunąć gałęzie. Po ich wycięciu, właściciel na pozostałości zamocował opone. Ku jego zaskoczeniu już pierwszej wiosny skorzystały z niej bociany. I taki był początek bocianie historii, która trwa do dziś.

Stary pień z czasem zastąpił słup z solidną metalową konstrukcją. Od 2016 roku gniazdo jest monitorowane. Kamera z mikrofonem znajduje się 1,5-2 metry od jego środka.

– Gdybym policzył pracę robotników, ślusarza, który robił konstrukcję, montaż słupa, cały sprzęt czyli wysokiej klasy kamerę i bardzo czuły mikrofon nie wiem, czy by 7 tysięcy wystarczyło. Ale dużo osób mi pomaga, piszę, że jest problem i zawsze poradzą. Jeden na tym się zna, inny na tamtym. Do zakupu kamery dołożyły się trzy panie, które gdzieś w Polsce oglądają relację, sąsiad robił elementy gniazda. Dźwiękowiec ekipy telewizyjnej, która u nas kręciła program o tym jak się żyje na wsi, radził w rozwiązaniu problemu z mikrofonem. Wszystko społecznie – opowiada pan Krzysztof, który mówi o sobie, że jest prawie rolnikiem, ale po tylu latach stał się bocianim specjalistą.

Nawet w sprawach żywieniowych. A nawet adopcyjnych.



Śniadanie do gniazda

W Zastawkach przez wiele lat pojawiała się para bocianów, którą od czterech sezonów zastąpiły młode. Opiekun podejrzewa, że stare gdzieś zginęły zastrzelone nad Afryką, gdzie polują na te ptaki. Ich młodzi następcy nie zawsze sprawdzali się jako rodzice.

– Była czwórka młodych, dwa wyrzuciły ale i tej dwójki nie karmiły jak trzeba. Co

było robić. Trzy razy dziennie drabina i dokarmianie. Udało się małe wychować. Czym karmiliśmy? Najlepiej sprawdzają się kurczaki. Trudno to przyznać, ale kupowałem jednodniowe kogutki, które i tak by zginęły, bo hodowlaną wartość mają kurki. Bociany są na bardzo urozmaiconej diecie. Hurtowo polują na zaskrońce. Do gniazda przynoszą ryby, krety, myszy, pasikoniki,



dzidżownice. Widziałem jak upolowały dziką kaczkę i to wcale nie taką małą. W ubiegłym roku bocian był chyba specjalistą od szperania na śmietniku, bo przynosił parówki, mięso z grilla: steki, pierś kurczaka, jakieś sadło i tuszeczki – wylicza Spudowski.

Pionierskie adopcje

Ludzie dokarmiający małe bociany w gnieździe

to nie jest powszechna sytuacja. Jeszcze rzadziej zdarza się, że ludzie szukają bocianim maluchom rodziny zastępczej. A tak się dzieje w Zastawkach.

– Zaryzykowałem, to był mój autorski pomysł, nikt wcześniej w Polsce tego nie robił. Ale przecież ludziom w wioskach kury wysiadywały gęsi czy perliczki. Jeśli kura zaakceptowała inne pisklęta, to czemu nie bo-

cian? Zdarza się, że dorosłe eliminują młode w gnieździe. Czasami je zabijają i zjadają, czasami wyrzucają na zewnątrz i pisklęta nie przeżywają upadku. Bywa, że wysoka trawa amortyzuje i młodemu nic się złego nie dzieje. Takie maluchy trafiają do Kamila Piwowarczyka, który pod Lublinem ma ośrodek w którym ratuje bociany. Pomyślałem, że dużo nie ryzykujemy. Wyrzucony bocian i tak jest na przegranej pozycji. Udało się, była radość na całą Polskę. Raz do gniazda gdzie były dwa pisklęta, dołożyliśmy trzecie, które uratował Kamil. Innym razem adopcyjnymi rodzicami była para, która wysiadywała jajka ale nic z nich się nie wykuło. Wykorzystaliśmy moment gdy odleciały, zabraliśmy jajka i włożyliśmy pisklę – relacjonuje społeczny opiekun bocianie gniazda.

Przyznaje, że raz poniósł porażkę, bo o ile rodzice zaakceptowali podrzutka, z konkurencji nie było zadowolone prawowite potomstwo. Odpychali obcego przy karmieniu. Gdy ludzie zobaczyli, że mały ma kłopoty zabrali go z gniazda i przenieśli do drugiego, które jest w Zastawkach u innego gospodarza. Tam uratowany maluch bez problemu dorósł i opuścił zastępczą rodzinę jak jego rówieśnicy.

Atrakcyjny pozna panią

– Klekot, chyba nawołujący partnerkę, jaki głośny. Jakby chciał powiedzieć: kochanie wracaj czekam tu, na Ciebie – komentowała jedna z internetek śledząca „Zastawki – Bocianie gniazdo”. Wczoraj było piękne słońce, ptak siedział lub stał w gnieździe. Chwilami rozkładał skrzydła zajmując je całe i głośno klekotał widząc przelatujące bociany.

Pan Krzysztof żartuje, że nie będzie skłócał oglądających, ale jego zdaniem to jest zupełnie inny ptak niż samiec, który był w poprzednich latach. – Z czasem się wyjaśni. Tamten był strasznym śmieciarzem. Kiedy czyściliśmy gniazdo. trzeba było wyrzucać rękawiczki, papierowe ręczniki, sznurki. Choć widywałem już stringi i bokserki, wszystko potrafią przynieść – dodaje Spudowski.

(AGDY)

Miasto musi dołożyć do pomnika znanego aktora

BIAŁA PODLASKA Już wiadomo, ile ma kosztować pomnik Romana Kłosowskiego, który stanie na placu Wolności. Stowarzyszeniu Koło Białczan udało się zebrać 50 tys. zł na ten cel, ale to wciąż za mało.

Roman Kłosowski, aktor znany między innymi z roli Maliniaka w kultowym serialu „Czterdziestolatek”, pochodził z Białej Podlaskiej. Przy ulicy Garncarskiej wciąż stoi dom, w którym się wychował.

W 2021 roku Koło Białczan, do którego należał aktor za-

inicjowało zbiórkę na jego pomnik. Wiadomo, że wykona go rzeźbiarz profesor Grzegorz Maślewski.

Stowarzyszeniu udało się zebrać 50 tys. zł. Okazuje się jednak, że to za mało i resztę, czyli 120 tys. zł musi dołożyć miasto. Odlany z brązu monument ma stanąć na placu Wolności, a jego odsłonięcie zaplanowane jest we wrześniu.

Ostatni raz swoje rodzinne miasto Roman Kłosowski odwiedził w listopadzie 2013 roku. Białczanie zobaczyli



Pomnik Romana Kłosowskiego ma stanąć na placu Wolności

FOT. ARCHIWUM

go wówczas w sztuce Samuela Becketta „Akt bez słów – Komedia – Ostatnia taśma Krappa – Oddech”. Podkreślał wtedy, że Biała Podlaska ukształtowała go jako aktora.

Roman Kłosowski był aktywny zawodowo do 2016 roku. Wtedy przerwał karierę w związku z utratą wzroku. Zmarł dwa lata później.

(EB)

Końskowola miastem od 2025? Jest zgoda rady

ZMIANY Podczas nadzwyczajnej sesji radni jednomyślnie poparli projekt uchwały o złożenie wniosku o nadanie praw miejskich dla miejscowości Końskowola. Dokument w tej sprawie do właściwych organów ma trafić na koniec kadencji, wiosną przyszłego roku

Radosław Szczęch

Na wniosek Michała Kowalskiego, Zbigniewa Skwarka, Kamila Sójki i Przemysława Pajurka, czwórki radnych wybranych z komitetu wójta Stanisława Gołębiowskiego, w środę przed świętami zwołano nadzwyczajną sesję.

Jej przedmiotem był projekt uchwały obligującej lokalne władze do złożenia wniosku o nadanie statusu miasta dla Końskowoli w terminie od 1 stycznia do 31 marca przyszłego roku. To ostatni możliwy termin, by stolica gminy na liście miast mogła pojawić się od początku roku 2025.

Sesję przeprowadzono w trybie zdalnym. Uchwałę poparło 14 radnych, czyli wszyscy obecni. Zgodnie

z jej założeniami, oparciem dla wniosku pozostają wyniki konsultacji sprzed 2,5 roku. Przypominamy, że zdecydowana większość z blisko 3 tysięcy mieszkańców biorących udział w ankiecie, opowiedziała się wtedy za przywróceniem praw.

Co ważne, przyjęta na ostatniej sesji uchwała wejdzie w życie dopiero w styczniu.

Taki zabieg wprowadzono na skutek poprawek autorstwa radnych „Zielonego Powiśla”, którzy chcieli w ten sposób powstrzymać ewentualne próby przyspieszenia starań o odzyskanie praw przez wójta.

– Nasza opinia na temat praw miejskich pozostaje niezmienna. Stoimy na stanowisku, że powinny zostać



one przywrócone dopiero po zakończeniu obecnej kaden-

cji samorządu – przyznaje Radosław Barzenc, przewod-

niczący rady gminy, jeden z liderów „Zielonego Powiśla”.

Radni gminy Końskowola zobligowali wójta do złożenia wniosku o przywrócenie praw miejskich, dbając jednocześnie o to, by żeby nie doszło do tego zbyt wcześnie. Zgodnie z wolą „Zielonego Powiśla” prawa miejskie powinny być odzyskane po zakończeniu obecnej, przedłużonej kadencji samorządu

FOT. RS/ARCHIWUM

Przypominamy, że radni tego ugrupowania już w marcu 2021 roku zablockowali złożenie wniosku o zmianę statusu Końskowoli. Gdyby nie to, zgodnie z wolą mieszkańców gminy, jej stolica miastem najpóźniej byłaby już od prawie 1,5 roku.

Pomysły na miasto. Od seniorów i rowerzystów

BIAŁA PODLASKA Co zmienić w mieście? Urzędnicy chcą skonsultować pomysły na rewitalizację z mieszkańcami. Spotkania odbędą się w tym tygodniu

Ma to związek z aktualizacją Gminnego Programu Rewitalizacji na lata 2016-2025.

– Porozmawiamy na temat problemów starszych mieszkańców miasta, ich potrzeb i oczekiwanych zmian. Razem wypracujemy pomysły na przedsięwzięcia poprawiające jakość życia – zachęcają urzędnicy

z bialskiego ratusza. Szczególnie zapraszają seniorów, a także miejskich społeczników i przedstawicieli organizacji pozarządowych.

Spotkanie ma mieć charakter konsultacyjno-warsztatowy i odbędzie się w czwartek w sali konferencyjnej urzędu miasta o godz. 10.

Ale na tym nie koniec, bo w środę ratusz chce również

poznać opinie rowerzystów na temat obszaru rewitalizacji. Rowerowy „spacer” będzie miał trzy przystanki: przy wieży ciśnień (godz. 14.20), parku przy ulicy Wyzwolenia (godz. 14.50) oraz placu Rubina (15.40).

W lutym Rada Miasta przyjęła uchwałę w sprawie przystąpienia do zmiany tego programu, który ostatni raz był modyfikowany

w 2019 roku. To taki plan, który określa zdegradowane obszary i wskazuje, co robić, by były bardziej przyjazne do życia.

– Spotkania mają służyć pogłębieniu diagnozy wyznaczonego na nowo obszaru rewitalizacji i określeniu kierunków rewitalizacji – tłumaczy Michał Romanowski, naczelnik wydziału rozwoju w urzędzie. Zwraca

też uwagę, że nie tylko samorząd może się starać o unijne środki w ramach tego programu. – Mogą to robić rozmaite podmioty zainteresowane procesem rewitalizacji. Ogłoszenie naboru nastąpi w bieżącym kwartale.

Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej wyliczyło, że w poprzedniej perspektywie unijnej

podpisało ok. 1400 umów o dofinansowanie projektów rewitalizacyjnych na łączną kwotę ponad 6 mld zł. W poprzednim rozdaniu, Biała Podlaska dostała prawie 19 mln zł z tej puli, m.in. na przebudowę targowiska babski rynek czy budowę kamienicy na potrzeby miejskiej kultury przy ulicy Krótkiej.

(EB)



Dług większy o 15 milionów, ale stadion OSiR się zmieni

ZAMOŚĆ Kręcili nosem na projekt, narzekali na okrojony zakres prac, krytykowali konieczność zadłużenia miasta, ale ostatecznie większość radnych Zamościa dała zielone światło do emisji obligacji. Dzięki pozyskanym w ten sposób 15 mln zł uda się przeprowadzić remont stadionu OSiR w Zamościu

Anna Szerwc

Pacjent jest w stanie ciężkim. Nie wystarczy rehabilitacja, tu jest potrzebne gruntowne leczenie – tak o obecnym stanie stadionu mówił nam na początku stycznia Mateusz Ferens, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Zamościu.

Było wtedy tuż po ogłoszeniu przetargu na tę inwestycję. Zakładano, że jej koszt zamknie się w ok. 47 mln zł (w tym 32 mln dotacji z Polskiego Ładu i 7 mln z ministerstwa sportu). Niestety: po otwarciu ofert okazało się, że planowany budżet jest zdecydowanie za mały. Najtańsza firma oferowała wykonanie prac za 58 mln zł, a dwie pozostałe chciały za to samo o 10 mln zł więcej.

Inwestycja stała pod znakiem zapytania, zaczęło się szukanie pieniędzy. Ostatecznie jednak żadnych dodatkowych źródeł finansowania znaleźć się nie udało, a wykrojenie tak dużej kwoty w i tak bardzo napiętym tegorocznym budżecie było po prostu niemożliwe. Padła więc propozycja, by wyemitować obligacje wartości 15 mln zł. Do tego jednak potrzebna była zgoda radnych.

Jak to ma wyglądać?

Propozycja wprowadzenia zmian w wieloletniej prognozie finansowej wywołała na ostatniej, przedświątecznej sesji bardzo gorącą dyskusję. Zanim się rozpoczęła, wiceprezydent Piotr Orzechowski wyjaśnił, że albo radni dadzą zgodę na zaciągnięcie długu, albo remontu nie będzie i przepadnie kilkudziesięć milionów wsparcia.

Zaraz po tym dyrektor OSiR dokładnie opowiedział zebranym, jaki jest plan na stadion. Mówił o budowie boiska piłkarskiego i urządzeń lekkoatletycznych z wyposażeniem, np. bieżni, skocznia do skoków w dal, rzutni do pchnięcia kulą i do miotów dalekich.



Zamojski stadion sportowy powstał jeszcze przed wojną. Przez lata trochę się zmieniał, ale jego obecny stan jest po prostu fatalny

FOT. ANNA SZEWC

Przedstawił projekt gruntownego remontu budynku szatniowo-sanitarnego, a także pawilonu sprawozdawców, przebudowy trybuny głównej i dwóch bocznych (w sumie na ponad 1700 miejsc, również dla niepełnosprawnych), wieży sędziowskiej. Wyliczał, że obiekt ma też zyskać nowe toalety, kasy, ogrodzenia. Wspominał również o monitoringu, telebimach, stacjach zraszania boiska i dozowania nawozów.

Stanisław Flis, dyrektor Wydziału Inwestycji Miejskich i Zamówień Publicznych tłumaczył radnym, dlaczego w przetargu nie uwzględniono prac na cało-

ści obiektu. Remontu nie przejdą trybuny od strony parku, nie będzie podgrzewanej murawy, nie zostanie wyremontowane boisko treningowe, nad którym miał być też stawiany tzw. balon. Gdyby to miało być wykonane, potrzeba byłoby jeszcze co najmniej 20 mln zł więcej.

Zamość „zadłużony po korek”

Większość radnych biorących udział w dyskusji nie zostawiła na tych wizjach suchej nitki. Krytykowali wizję architektów, narzekali na to, że grube miliony zostaną wydane, a obiekt i tak nie będzie w pełni wyremontowany.

– Czy będzie nas stać na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb mieszkańców przy zaciągnięciu kolejnego kredytu? – dopytywała radna Agnieszka Kliczuk, wyliczając, że zamościanie czekają na remonty ulic, nowe przystanki, sprawne kamery monitoringu, termomodernizację szkół itd.

– Utopimy finanse miasta zwiększając zadłużenie – prorokował radny Sławomir Ćwik. Uprzedził, że jeśli Zamość wyemituje obligacje na remont stadionu, to niebawem nie będzie już w stanie zapewnić wkładu własnego dla innych inwestycji, starając się np. o dotacje z Unii Europejskiej.

Wyliczył, że „zadłużony po korek” Zamość do 2029 roku będzie zmuszony spłacić aż 125 mln zł samych odsetek i jeszcze 110 kolejnych mln kapitału.

Pojawiły się też pytania o to, jak duży będzie koszt utrzymania odnowionego obiektu, a także czy zdoła on na siebie zarabiać w przyszłości. Mateusz Ferens zapewniał, że będzie taniej, a przed OSiR-em otworzą się możliwości udostępniania stadionu na imprezy wysokiej rangi, a poza tym jednostka zyska nowe powierzchnie na wynajem.

Bez entuzjazmu, ale na „tak”

Radny Tadeusz Lizut, wieloletni dyrektor OSiR mówił o mankamentach sytuacji, określając ją jako „wybór między dżumą a cholera”, ale też apelował do koleżanek i kolegów, by zgodę na emisję obligacji dali. – Albo teraz to zrobimy, albo kluby nam się wyniosą i będziemy mieć sport kadłubkowy – argumentował Wiesław Nowakowski.

W podobnym tonie wypowiedział się też kilka innych osób.

Ostatecznie „za” zagłosowała większość reprezentująca różne opcje polityczne: ● Piotr Błażewicz ● Ireneusz Godzisz ● Szczepan Kitka ● Tadeusz Lizut ● Jan Wojciech Matwiejczuk ● Wiesław Nowakowski ● Leszek Tabiszewski ● Zdzisław Wojtak.

Przeciwni emisji obligacji byli: ● Sławomir Ćwik ● Agnieszka Klimczuk ● Marek Kudela ● Janusz Kupczyk ● Rafał Zwolak.

Od głosu wstrzymali się natomiast ● Jolanta Fugiel ● Dariusz Zagdański.

Ta decyzja RM pozwala już miastu na podpisanie umowy z wykonawcą. Zgodnie z założeniami, prace powinny potrwać nie dłużej niż 20 miesięcy.



Nowy wykonawca, nowy termin

CHEŁM Po kilku miesiącach ponownie ruszają prace przy przebudowie Parku Miejskiego. Przed Wielkanocą miasto podpisało umowę z nowym wykonawcą, który zapewnia, że wyrobi się w wyznaczonym terminie.

Ta inwestycja od jakiegoś czasu spędzała miejskim urzędnikom sen z powiek.

Remont parku rozpoczął się w maju ubiegłego roku, ale praktycznie od początku roboty przebiegały niezgodnie z harmonogramem. Jesienią miasto po raz pierwszy straciło cierpliwość i wszczęło procedurę zmierzającą do zerwania umowy z lubelską firmą LS Complex, która w ogłoszonym przetargu zaproponowała najtańszą, opiewającą na 7,5 mln zł ofertę.

Stronom udało się jednak osiągnąć porozumienie, a wykonawca przedstawił nowy harmonogram prac. Ponownie go jednak nie realizował i ostatecznie na początku tego roku musiał opuścić plac budowy.

W połowie marca ogłoszono nowe postępowanie. Zgłosiła się do niego jedna firma, Daw-Bruk ze Srebrzyszcza, która zlecenie wyceniła na prawie 8 mln zł. Było to o ok. 1,5 mln zł więcej, niż na ten cel planował wydać magistrat. Finalnie tuż przed Wielkanocą doszło do podpisania umowy. Wczoraj wykonawca został wpuszczony na plac budowy.

Jednym z jego pierwszych działań będzie zamówienie drzew i krzewów, które zostaną posadzone w parku. Wynika to z przyjętego harmonogramu – mówi Damian Zieliński z gabinetu prezydenta Chełma. Do zrobienia zostało sporo. Do tej pory z większych robót zostały jedynie wytyczone ścieżki czy przeprowadzone prace związane z wycinką.

Prace powinny zakończyć się do 15 września.

Umową o dofinansowanie unijne jesteśmy zobligowani do tego, żeby ukończyć inwestycję jesienią. Nowy wykonawca zadeklarował, że wyrobi się w tym terminie – podsumowuje Zieliński.

(TOMA)

FOT. UM CHEŁM

Budowlany koncern wytyka urzędnikom błędy w przetargu

BIAŁA PODLASKA Strabag, jedna z największych firm budowlanych na polskim rynku, wytknęła urzędnikom ze starostwa powiatowego błędy w przetargu. Chodzi o budowę nowej siedziby. Samorząd powiatu bialskiego część uwag już uwzględnił

Ewelina Burda

Ogłoszenie przetargowe ukazało się w połowie marca. To duża inwestycja za kilkadziesiąt milionów złotych, na którą powiat bialski pozyskał 20 mln zł dofinansowania z rządowego programu Polski Ład. Zainteresował się nią poważny gracz z branży budowlanej, firma Strabag, która dopatrzyła się w zamówieniu kilku błędów. Maja one m.in. związek z wciąż nie uchwaloną zmianą miejscowego planu zagospodarowania „Centrum”. Te formalności leżą po stronie miasta.

Zmiana planu jest konieczna, by starostwo w ogóle dostało pozwolenie na budowę nowej siedziby.

– Obowiązujący miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego „Centrum” został uchwalony w 2004 roku. Jest on wewnętrznie sprzeczny, bo linia zabudowy wchodzi na sąsiadującą działkę należącą do miasta – tłumaczył już wcześniej Łukasz Ciołek, dyrektor wydziału organizacyjno-administracyjnego w starostwie.

Strabag dokładnie to przeanalizował i w złożonym odwołaniu zażądał m.in., by zmienić zapisy o terminie realizacji inwestycji. A ten został określony jako 3 lata. „Stan faktyczno-prawny występujący w postępowaniu wskazuje na fakt, że odwołujący (Strabag – przyp. aut.) na moment składania niniejszego odwołania i przez bliżej nieokreślony okres, który również może trwać już po

zawarciu umowy o zamówienie publiczne, nie ma możliwości zrealizowania przedmiotu zamówienia m.in. uzyskania na podstawie sporządzonego projektu pozwolenia na budowę dla obiektu czterokondygnacyjnego zgodnie z wymogami przedstawionymi w programie funkcjonalno-użytkowym” – pisze do Krajowej Izby Odwoławczej budowlana firma. W sumie Strabag miał trzy główne uwagi.

– Zgodnie z procedurą udostępniliśmy odwołanie w Biuletynie Informacji Publicznej. Uwzględniliśmy dwa zarzuty firmy i te zmiany już opublikowaliśmy – zaznacza Łukasz Ciołek. Chodzi m.in. właśnie o punkt określający „termin wykonania zamówienia”, który teraz wskazuje, że wynosi on „do



36 miesięcy od dnia podpisania umowy, jeżeli w wyniku trwającej procedury zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego zostanie uchwalony dokument na podstawie projektu, do którego opracowany został Program Funkcjonalno-Użytkowy, nie później jednak niż do dnia zawarcia niniejszej umowy (...). Po tym, jak urzędnicy nanieśli poprawki, firma Strabag wycofała

Projekt nowej siedziby starostwa

FOT. MAT. STAROSTWA

odwołanie. – Skierowaliśmy obszerną odpowiedź do Krajowej Izby Odwoławczej. Miała się odbyć rozprawa, ale w związku, z tym, że firma wycofała odwołanie, nie jest to konieczne – zwraca uwagę dyrektor ze starostwa.

Samorząd musiał ogłosić przetarg do 15 marca, bo do-

kładnie wtedy miało 9 miesięcy od momentu otrzymania dofinansowania. Gdyby tego nie zrobił, pieniądze mogły przepaść. Potencjalni wykonawcy mogą zgłaszać swoje oferty do czerwca.

Czy w tym czasie domknie się procedura zmiany MPZP?

Projekt jest wyłożony do publicznego wglądu do 19 kwietnia. Następnie do 5 maja będzie czas na składanie ewentualnych uwag i wniosków.

– Kolejnym etapem jest rozpatrzenie tych uwag oraz wprowadzenie zmian do projektu dokumentu, a następnie przedłożenie go do uchwalenia na sesję Rady Miasta – wskazuje Justyna Górczyca z referatu urbanistyki bialskiego ratusza. Ma to nastąpić na przełomie maja i czerwca.



Typ letni i typ zimowy

ROZMOWA Zdaniem psychologa ludzie, którzy generalnie dobrze funkcjonują na co dzień i nie mają dużych depresyjnych dołów w swoim życiu, wcale nie reagują na przesilenie wiosenne

• Czas wiosennego przesilenia wielu z nas skłania do narzekania, już nie tylko na zmienną i trudną od przewidzenia pogodę, ale też na złe samopoczucie. Tylko czy przypadkiem nie narzekamy na wyrost?

Prof. Dorota Merecz-Kot, psycholog z Wydziału Nauk o Wychowaniu Uniwersytetu Łódzkiego: Z całą pewnością można powiedzieć, że osoby ze zdiagnozowaną depresją albo zaburzeniami afektywnymi dwubiegowymi mogą doświadczać sezonowości w zmianie nastroju i kondycji psychofizycznej. Ale co ciekawe, w tym przypadku mamy dwa typy - zimowy, czyli obejmujący grupę, która ma obniżony nastrój w sezonie jesienno-zimowym, zaś jej samopoczucie poprawia się, gdy pojawia się więcej światła, słońca i ciepła - oraz typ letni - osoby, u których jest dokładnie odwrotnie. Nie znamy do końca tych mechanizmów, ale w badaniach wyraźnie się to uwidacznia - jeżeli ktoś ma skłonność do negatywnych emocji, obniżonego nastroju, może być jednym z dwóch typów.

Natomiast ludzie, którzy generalnie dobrze funkcjonują na co dzień i nie mają dużych depresyjnych dołów w swoim życiu, na przesilenie wiosenne nie reagują. W ich przypadku mogą pojawić się krótkie zmiany samopoczucia, występujące z dnia na dzień i w zależności od pogody. Negatywnie może wpływać na nie np. niskie ciśnienie czy silny wiatr. Natomiast nie jest to stan, w którym nastrój przez dłuższy czas utrzymuje się na niskim poziomie.

Wracając do czasów historycznych; kiedyś było tak, że żyliśmy zgodnie z porami roku - zima była trudnym okresem, magazynowaliśmy żywność, aby przetrwać. W naszej diecie nie było mikroelementów, witamin. Współcześnie mamy z tym mniejszy problem, bo właściwie przez cały rok jest dostęp do różnorodnej żywności np. mrożonek, jeśli ktoś nie chce kupować drogich świeżych warzyw. Jeśli ktoś ma dobrą dietę, nie powinien doświadczać fizjologicznych skutków, jakie na przednówku przytrafiały się naszym przodkom.

• Wydaje się, że rozwój cywilizacji pozwolił nam na

uniezależnienie się od kaprysów przyrody - dajemy sobie radę z brakiem światła czy zimnem. Czy możliwe jest całkowite odcięcie od natury?

- Możemy nie zdawać sobie z tego sprawy, ale nadal podlegamy jej wpływom. Cykle biologiczne naszego organizmu w dużej mierze opierają się na cyklu noc - dzień. Mamy zegary biologiczne, które regulują pracę wszystkich układów i narządów. Są takie badania - często robione przez Japończyków, ale ostatnio także przez badaczy europejskich - których wyniki pokazują, że wyjście z domu, gdy jest ciepło, spacer i kontakt z naturą poprawiają nam samopoczucie. To działa, nawet jeśli musimy się do tego zmusić i niemal siłą „wyciągnąć się” z domu, bo nie chcemy się wychodzić. Poziom endorfin - hormonów szczęścia - rośnie i mamy poprawę nastroju.

Natomiast im bardziej się izolujemy w czterech ścianach i funkcjonujemy na niewielkich powierzchniach, tym nam jest psychologicznie trudniej, co zresztą

ostatnio z dużą siłą zobrazowała pandemia. Z różnych względów człowiek nie lubi samotności, nawet jeśli jest introwertykiem, to czasami chce wyjść do ludzi. Jeśli ten bodziec jest nam zabrany, pojawia się dyskomfort.

Potrzebujemy też stymulacji z otoczenia, aby czuć się dobrze. Gdybyśmy byli pozbawieni bodźców zewnętrznych, nie mielibyśmy nawet powodów, aby wstać z łóżka i wyjść do domu, by zrobić cokolwiek. A więc motywatory, jakich dostarcza przyroda, kontakt z innymi ludźmi, wyzwania zawodowe, są nam bardzo potrzebne.

Życie bliżej natury daje poczucie odpoczynku i to na różnych poziomach. Specjaliści zajmujący się wzrokiem mówią, że patrzenie na zieleń relaksuje, podobnie jak patrzenie w dal. Z psychologicznego punktu widzenia mówimy, że jeśli jesteśmy w stanie żyć wolniej, w tempie otaczającej nas przyrody, to jesteśmy szczęśliwsi. Dowiedziono, że ludzie żyjący na obszarach mniej zaludnionych, zatłoczonych, którzy w większym stopniu korzystają z kontaktu z naturą, czują się lepiej.

• Tylko że nam zależy raczej na tym, aby żyć szybciej i intensywniej. Może nie lubimy pracować przez siedem dni w tygodniu ani spać po pięć godzin na dobę, ale czasem wydaje się nam to niezbędne, by osiągnąć różne życiowe cele...

- Wydłużając czas aktywności i skracając czas odpoczynku, pracujemy na zmarszczki i wczesną starość. Jeśli się nie regenerujemy, to wszystko w nas starzeje się szybciej. Coraz więcej jest też badań mówiących o tym, że krótki czas snu, brak wypoczynku, brak interwałów: aktywność, wypoczynek, aktywność, wypoczynek, sprawiają, że szybciej przychodzą do nas choroby neurodegeneracyjne.

Wysiłek umysłowy jest dobry dla mózgu, ale musimy odróżnić pracę intelektualną w dużym stresie i wysiłku, odbywającą się pod presją czasu, i pracę czy działania intelektualne, które dzieją się w sytuacji relatywnego relaksu, gdzie tych różnych presji nie ma. Możemy ćwiczyć mózg i to nas zabezpiecza przed chorobami neurodegeneracyjnymi, ale bezwzględnie musimy też odpoczywać.

W dzisiejszych czasach nie wypada się nudzić; mamy poczucie, że zawsze powinno się coś robić. Jak ktoś mówi „ja się nigdy nie nudzę”, to uważamy, że jego życie jest pełne, że wykorzystuje swój potencjał. Ja uważam, że trzeba się trochę ponudzić, bo ten czas nudy to czas na fantazję, na odpływanie myślami w nieznane przestrzenie.

Czasami ludzie myślą to odczucie nudy, które w krótkim okresie jest pozytywne, z nieumiejętnością odpoczywania. Są osoby przestymulowane, które dostarczają sobie dużo bodźców, szybko przeglądają w sieci mnóstwo informacji, lubią krótkie wiadomości i w ogóle w ich życiu musi się dużo dziać. Jak kogoś takiego „wyjmiemy” z jego świata, jest jak alkoholik na odwyku - nie wie, co ze sobą zrobić, czegoś mu bardzo brakuje.

Jeśli to nam się zdarza, to jest bardzo ważny sygnał, że coś z nami jest nie tak. Nie potrafimy wykorzystać tego czasu, który możemy mieć na nicnierobienie, na powolne doświadczanie rzeczywistości - „nic nie muszę, pogapię się w dal”. A to jest nam bardzo potrzebne. (PAP)

IRO.6840.6.2023.AZ

Jabłonna-Majątek, dnia 12 kwietnia 2023 r.

WÓJT GMINY JABŁONNA**ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionej nieruchomości:**

Nieruchomości położone w miejscowości **Piotrków Drugi**, dla których prowadzona jest w Sądzie Rejonowym Lublin – Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku księga wieczysta LU11/00099261/5, składająca się z działek:

- 1) działka nr 339/4 o pow. 0,15 ha oraz działka nr 339/6 o pow. 0,10 ha położone bezpośrednio przy drodze wojewódzkiej nr 835 z Lublina do Biłgoraja wśród zabudowy zwartej oraz pól uprawnych. Działki leżą bezpośrednio obok siebie i mają kształt wydłużonego prostokąta – poszczególne działki mają kształt nieregularny z uwagi na zabezpieczenie dojazdu do drogi wojewódzkiej. Teren o powierzchni równej. Na działce są drzewa leśne, owoce oraz samosiejki w wieku do 45 lat w tym na działce o nr ewid. 339/6 dwie brzozy o pierśnieniach 30 i 80 cm. Uzbrojenie wzdłuż drogi wojewódzkiej – energia elektryczna, gaz, wodociąg wiejski, dojazd bardzo dobry – droga wojewódzka. Działki od lat nie są używane i wymagają rekultywacji. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego zatwierdzonym Uchwałą Nr XXIX/237/2002 Rady Gminy Jabłonna z dnia 30 sierpnia 2002 r. (Dz. Urz. Woj. Lubelskiego Nr 123, poz. 2656 z dnia 23.10.2002 r.) i Uchwałą Nr XXV/171/2016 Rady Gminy Jabłonna z dnia 28 grudnia 2016 r. (Dz. Urz. Woj. Lubelskiego Nr poz. 525 z dnia 03.02.2017 r.) działki nr 339/4 oraz 339/6 leżą w terenie zabudowy zagrodowej MR2.

Właścicielem jest Gmina Jabłonna.
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **100 305,00 zł netto**
Wadium wynosi: **10 000,00 zł**
Do ceny osiągniętej w przetargu dolicza się podatek VAT w wysokości 23%.

Nabywca ponosi koszty związane ze sporządzeniem aktu notarialnego. Osoby, które chcą przystąpić do przetargu, zobowiązują się do załączenia do oświadczenia o zgłoszeniu uczestnictwa niżej wymienionych dokumentów i dodatkowych oświadczeń:

- oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem faktycznym i formalnym – prawnym przedmiotu przetargu i nie wnosi z tego tytułu żadnych zastrzeżeń – WZÓR 1;
- osoby fizyczne pozostające w związku małżeńskim i posiadające ustrój wspólności majątkowej – powinny dodatkowo złożyć pisemne oświadczenie współmałżonka, iż wyraża on zgodę na nabycie nieruchomości będącej przedmiotem przetargu po cenie wylicytowanej przez współmałżonka przystępującego do przetargu – WZÓR 2;
- kopia dowodu wniesienia wadium do przetargu;
- w przypadku osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą – wydruk z CEIDG;
- złożenie pisemnego zgłoszenia uczestnictwa w przetargu.

Zgłoszenie uczestnictwa w przetargu wraz z w/w dokumentami i oświadczeniami w zaklejonej kopercie z dopiskiem „Zgłoszenie uczestnictwa w przetargu nieograniczonym w dniu 22.05.2022 r. na sprzedaż dz. nr 339/4 oraz 339/6 obręb 12 – Piotrków Drugi” należy złożyć w terminie do 15.05.2022 r. do godz. 15.30 w Biurze Obsługi Mieszkańca.

Osoby, które w wyżej wymienionym terminie i miejscu nie przedłożą wymaganych dokumentów nie zostaną dopuszczone do uczestnictwa w przetargu.

Zakwalifikowane do uczestnictwa w przetargu zostaną osoby, które złożą pisemne zgłoszenie uczestnictwa w przetargu wraz z wymaganymi oświadczeniami i dokumentami.

Po sprawdzeniu przez Komisję Przetargową zgłoszeń i pozostałych dokumentów zostanie podana lista osób zakwalifikowanych do uczestnictwa w przetargu.

Lista osób zakwalifikowanych zostanie wywieszona w dniu 18.05.2023 r. w siedzibie głównego Urzędu Gminy Jabłonna na tablicy ogłoszeń.

Wnieście w pieniądzu wadium w wysokości 10 000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy złotych) na konto Urzędu Gminy w Jabłonie w Rejonowym Banku Spółdzielczym w Bychawie – Oddział w Jabłonie, nr konta 53 8685 0001 2600 0866 2000 0020 w takim terminie, aby najpóźniej w dniu 15.05.2023 r. wymagana kwota znajdowała się na koncie urzędu. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia. Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zwraca się niezwłocznie (do 3 dni od dnia przetargu) przelewem na rachunek wskazany przez uczestnika. Wadium ulega przypadkowi, jeżeli osoba wyłoniona w przetargu jako nabywca uchyliła się od zawarcia aktu notarialnego.

Przetarg odbędzie się w dniu 22.05.2023 r. o godz. 12⁰⁰ w sali narad budynku Urzędu Gminy Jabłonna.

Uczestnik przetargu winien przed otwarciem przetargu przedłożyć komisji przetargowej dowód tożsamości.

Dodatkowe informacje:

- Jeżeli uczestnik jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału notarialnego ważnego pełnomocnictwa upoważnionego do działania na każdym etapie postępowania przetargowego.
- Nabywca zobowiązany jest zapłacić za sprzedaną nieruchomość (umniejszoną o wcześniej wpłacone wadium), nie później niż do dnia zawarcia umowy przenoszącej własność.
- Nieruchomość sprzedawana jest na podstawie danych z ewidencji gruntów i budynków.
- W przypadku ewentualnego wznowienia granic wykonanego na koszt i staraniem nabywcy – Wójt Gminy nie bierze odpowiedzialności za ewentualne różnice.
- Wskazanie granic nieruchomości na gruncie przez geodetę może dokonać Wójt Gminy na koszt kupującego.
- Zastrzega się, że Wójtowi przysługują prawo unieważnienia przetargu, prawo odwołania przetargu oraz prawo zamknięcia przetargu bez wyłonienia nabywcy, bez podania przyczyny.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Jabłonna lub telefonicznie pod nr 81 440 90 37.

BUDOWNICTWO

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo. tel. 506-123-602, 506-123-604.

005723L01-A

- Sprzedajesz nieruchomość?

Zamów **ogłoszenie drobne** w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006

HANDEL

KUPIĘ używane kolektory słoneczne do podgrzewania ciepłej wody lub cały zestaw tel. 693 490 509.

045123L01-A

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM garaż modułowy metalowo-drewniany i Fiat

002723L01-A

126p na części. Tel. 733 064 873 Lublin

044223L01-A

TURYSTYKA

WCZASY dla Seniora – Krynica Morska, kwiecień od 1149zł/os., maj 8 dni od 1149 zł/os., czerwiec 8 dni od 1399 zł/os. Stegna, maj 8 dni od 1049 zł/os., czerwiec 8 dni od 1199 zł/os www. wczasy-senior.pl (http://www. wczasy-senior.pl/), 534 244 044

014223L01-B

USŁUGI

TAPICER samochodowo-meblowy tel. 601 794 525, email: tapicer@car-meb.com

043923L01-A

USŁUGI BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Wszelkie przeróbki adaptacja pomieszczeń, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

027923L01-A

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. **502 053 214.**

002723L01-A

ZDROWIE**EXPRESS-DENT**

stomatologia zachowawcza, protetyka, chirurgia, implanty; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl

025823L01-B

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, chirurgia, implanty; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl

042723L01-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

162723L01-A

masz firmę?

Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni + portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel.

81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

Sygnatura akt 4167-0.Ds.966.2022

Parczew, dnia 3 kwietnia 2023 roku

KOMUNIKAT PROKURATURY**Prokurator Rejonowy w Parczewie,**

na podstawie art. 131 § 2 kpk i art. 306 § 1 pk 1 kpk,

zawiadamia wszystkie osoby pokrzywdzone,**że w dniu 30 marca 2023 roku zostało umorzone****postępowanie 4167-0.Ds.966.2022**

w sprawie zaistniałego w okresie od dnia 26 października 2022 roku do dnia 27 października 2022 roku w miejscowości Radcze i Cichostów, gm. Milanów, pow. parczewskiego, woj. lubelskiego, w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru podawania się za funkcjonariuszy publicznych oraz wyzyskiwania o tym błędnego przeświadczenia innych osób, wykonywania czynności związanych z ich funkcją w postaci żądania okazania dokumentów potwierdzających dane osobowe, rocznego rozliczenia finansowego oraz nakazów podatkowych od mieszkańców miejscowości Radcze i Cichostów, tj. o czyn z art. 227 kk w zw. z art. 12 § 1 kk – wobec stwierdzenia braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu zabronionego (art. 17 § 1 pkt 1 kpk).

W związku z powyższym, celem odebrania odpisu wyżej wskazanej końcowej decyzji merytorycznej pokrzywdzeni mogą zgłaszać się do Prokuratury Rejonowej w Parczewie w terminie 7 dni od daty publikacji niniejszego komunikatu w Słowie Podlasia.

Ogłoszenie niniejsze zamieszcza się, celem umożliwienia wszystkim pokrzywdzonym w tej sprawie realizowania przysługujących im zgodnie z przepisami kodeksu postępowania karnego uprawnień procesowych.

W przypadku pytań, prosimy o kontakt telefoniczny pod numerem 83 342 79 23.

Prokurator Rejonowy
Adam Hunek

in758

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASIŁEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

Najtrudniejszy z przeciwników

PIŁKA RĘCZNA W półfinale Pucharu Polski Azoty Puławy zmierzą się dzisiaj na wyjeździe z Orlen Wisłą Płock. Początek spotkania zaplanowano na godz. 18

Wszystkie argumenty są po stronie drużyny z Płocka. Nafciarze to obrońcy trofeum, które wywalczyli po zaciętej walce w ubiegłorocznym finale z Łomżą Industrią Kielce. Ponadto, płocczanie to aktualny lider PGNiG Superligi. Na koncie podopiecznych trenera Xaviera Sabate jest, pierwsze od dłuższego czasu, ligowe zwycięstwo nad mistrzem kraju. W grudniu, na zakończenie pierwszej rundy, Orlen Wisła Płock pokonała u siebie odwiecznego rywala 29:27.

Na koncie płocczan jest obecnie komplet 22 zwycięstw. Jako trzeci argument należy podkreślić dokonania Nafciarzy na arenie międzynarodowej. Razem z mistrzem Polski, aktualny wicemistrz bardzo dobrze radzi sobie w Lidze Mistrzów. Wiślacy dokonali historycznego wyczynu. Za taki trzeba uznać awans do ćwierćfinału tych elitarnych rozgrywek. W 1/8 finału Orlen Wisła zmierzyła się z HBC Nantes. Faworytem tej konfrontacji była bardziej doświadczona na boiskach Europy ekipa z Francji. Tym bardziej, że w pierwszym meczu w Orlen Arenie to rywale mieli powody do radości, zremisowali bowiem 32:32, choć do przerwy prowadzili 18:14.

Już to spotkanie pokazało, że



Przed szczyptornistami z Puław kolejny, bardzo trudny mecz

FOT. WOJTEK SZUBARTOWSKI

Nafciarze potrafią grać dobrą piłkę ręczną. W rewanżu, po raz drugi był remis, tym razem 25:25. Po pierwszej połowie wiślacy musieli ponownie

odrabiać straty – przegrywali bowiem 11:14. Do wyłonienia zwycięzcy konieczna była seria rzutów karnych. W niej Orlen Wisła Płock nie

pomyliła się, zwyciężając ostatecznie 5:4. W ćwierćfinale przeciwnikiem będzie wymagający przedstawiciel Bundesligi SC Magdeburg.

Dla gospodarzy starcie w półfinale będzie pierwszym występem w obecnej edycji Pucharu Polski. Nafciarze, podobnie jak Industria Kielce, jako uczestnicy Ligi Mistrzów, przystępowali do rywalizacji dopiero od etapu półfinału. Puławianie mieli znacznie dłuższą drogę. Rozpoczęli od 1/8 finału, w której zmierzyli się z Górnikiem Zabrze. Pokonali go na wyjeździe 30:26. W ćwierćfinale grali w Opolu z Gwardią. Mecz był bardzo zacięty, a do jego rozstrzygnięcia konieczny był konkurs siódemek (26:26 w regulaminowym czasie). Po serii rzutów wygrali 5:3.

Występ Azotów w półfinale to realizacja jednego z celów, który był do wykonania w obecnym sezonie. – To jedno z trzech zadań, które drużyna otrzymała przed rozgrywkami – potwierdza Jerzy Witaszek, prezes klubu. Puławianie nie mają łatwej końcówki sezonu. Przegrali cztery mecze z rzędu, w tym ostatnie z Górnikiem Zabrze, który tym samym odebrał Azotom brązowy medal sprzed roku. Awans ekipy z Puław do finału byłby wielką sensacją.

W drugiej półfinałowej parze MMTS Kwidzyn zagra z mistrzem Polski Industrią Kielce.

(GROM)

PIŁKA NOŻNA NA BOISKACH W REGIONIE

PIŁKARSKIE KLASY A

Chełm I

Hutnik Ruda-Huta – Vitrum Wola Uhruska 0:11 ● Agros Suchawa – Hutnik Dubeczno 3:3 ● Sawena Sawin – Bug II Hanna 4:5 ● Leszkołpol Bezek – Eko Różanka 0:5.

1. Vitrum	17	41	77-19
2. Eko	17	36	51-14
3. Agros	17	25	41-38
4. Ruda-Huta	16	25	30-39
5. Bug II	17	24	52-46
6. Dubeczno	17	21	29-35
7. Sawena	17	12	30-54
8. Leszkołpol	16	6	19-84

Chełm II

MKS Siedliska – Astra Leśniowice 1:2 ● GKS Pławaniec/Kamień – Chełmianka II Chełm 0:8 ● Start Pawłów – Wojsławia Wojsławice 7:0 ● GKS Łopiennik pauza.

1. Chełmianka II	15	40	77-14
2. Łopiennik	14	38	80-15
3. Start	15	22	35-45
4. Pławaniec	15	17	49-72
5. Astra	14	12	30-45
6. Siedliska	14	11	38-59
7. Wojsławia	15	7	23-82

Zryw Gorzków został wycofany z rozgrywek po 9. kolejce.

Lublin I

LKS Gościeradów – LKS Potok Wielki 3:0 ● LZS Poniatoła Wieś – Perła Borzechów 1:4 ● Iskra Krzemień – Orzeł Urzędów 4:1 ● Ruch Popkowie – Płomień Trzydnik Duży 1:2 ● Granit II Bychawa – Stal II Kraśnik 0:2 ● Wisła Annopol – GLKS Polichna 1:5 ● Unia Wilkołaz – LKS Kowalin przelożony na 3 maja.

1. Stal II	16	40	103-20
2. Płomień	16	40	53-23

3. Orzeł	16	34	45-31
4. Iskra	16	31	46-35
5. Perła	16	29	50-35
6. Unia	15	27	48-29
7. Wisła	16	21	46-46
8. Poniatoła	16	21	35-35
9. Gościeradów	16	19	28-58
10. Polichna	16	17	35-49
11. Potok	16	15	23-43
12. Granit II	16	14	19-42
13. Kowalin	15	9	22-61
14. Ruch	16	4	12-58

Lublin II

Hetman Gołęb – Wodniak Piotrawin-Łaziska 2:1 ● Powiślak II Końskowola – Draco Kowala 6:2 ● Serokomla Janowiec – Orły Kazimierz 0:1 ● Żyrzyniak Żyrzyn – Wilki Wilków 0:2 ● Czarni 1947 Dęblin – Garbarnia Kurów 2:0 ● BKS Bogucic – Amator Rososz-Leopoldów nie odbył się ● GLKS Michów – Mazowsze Stejczyca przelożony na 3 maja.

1. Hetman	16	35	50-27
2. Czarni	16	35	41-15
3. Garbarnia	16	32	38-31
4. Amator	15	30	37-21
5. Żyrzyniak	16	27	30-24
6. Powiślak II	16	27	39-31
7. Draco	16	24	45-31
8. Serokomla	16	21	44-38
9. Wilki	16	20	32-36
10. Wodniak	16	17	34-37
11. Orły	16	12	18-36
12. Bogucic	15	11	18-47
13. Michów	15	9	23-54
14. Mazowsze	15	8	20-41

Lublin III

Piotrcovia Piotrków – KS Nasutów 1:0 ● LKS Biskupice – Perła Mełgiew 2:2 ● Ludwiniak Ludwin – Avenir Jabłonna 3:2 ● LKS Kamionka – Miła

Turka 3:0 ● GKS Niemce – Victoria Rybczewice 2:5 ● Trawena Trawniki – GLKS Głusk 5:0 ● LZS Wierchowiska – Rohland Tuszów przelożony na 3 maja.

1. Trawena	16	38	60-19
2. Niemce	16	34	46-35
3. Wierchowiska	15	34	54-16
4. Kamionka	16	33	55-25
5. Perła	16	29	34-34
6. Avenir	16	29	34-16
7. Biskupice	16	25	40-41
8. Ludwiniak	16	24	36-29
9. Głusk	16	18	39-44
10. Victoria	16	18	37-38
11. Nasutów	16	12	26-46
12. Miła	16	11	24-44
13. Rohland	15	10	30-61
14. Piotrcovia	16	6	11-78

Zamość

Sparta Łabunie – Metalowiec Goraj 1:2 ● Huragan Hrubieszów – Ostoja Skierbieszów 2:2 ● Tarpan Korchów – ASPN Roztocze Szczebrzeszyn 0:0 ● Piast Babice – Orion Derenia 2:2 ● Andoria Mircze – Olender Sól 3:1 ● Sokół Zwierzyniec – Potok Sitno 3:3 ● Delta Nielisz – Relax Księżpól 0:1.

1. Potok	15	41	58-13
2. Metalowiec	15	39	40-14
3. Sparta	15	33	48-18
4. Roztocze	15	27	38-25
5. Andoria	15	27	44-20
6. Huragan	15	25	27-33
7. Olender	15	18	26-28
8. Ostoja	14	17	18-25
9. Orion	15	15	23-33
10. Piast	15	14	20-35
11. Relax	15	13	31-42
12. Tarpan	14	12	17-40
13. Sokół	15	10	16-37
14. Delta	15	4	11-54

Nigeryjska perła w Janowie

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Janowianka gustuje w ściągnięciu wartościowych obcokrajowców. Ostatnim nabytkiem Ireneusza Zarczuka jest Daniel Eze

Abym zaangażował obcokrajowca, musi być on być zdecydowanie lepszy od zawodników, których mam już w kadrze – przekonuje Ireneusz Zarczuk. Te słowa trenera powinno się puszczać jak mantrę niektórym działaczom z PKO Ekstraklasy, gdzie przecież roi się od cudzoziemców o często przeciętnych umiejętnościach.

W Janowiance na szczęście nie skończyło się tylko na pustych słowach, ale rzeczywistość tę ideę przeradza się w czyn. Wicelider lubelskiej klasy okręgowej jest znany z tego, że kontraktuje wartościowych cudzoziemców. Najlepsze przykłady to Jurij Perin oraz Bekzod Akhmedov. Pierwszy wciąż jest jednym z najlepszych strzelców zespołu i w tym sezonie do siatki rywali trafił aż 18 razy. Drugi z kolei w Janowie Lubelskim tak się wypromował, że ostatecznie wyładował w trzecioligowej Avii Świdnik.

Teraz podobną drogą co Uzbek chce pójść Daniel Eze. 22-letni Nigeryjczyk miał grać w Wołyniu Łuck na poziomie ukraińskiej I ligi. W realizacji marzeń przeszkodziła mu wojna. Eze trafił więc do Janowa Lubelskiego, gdzie już w zimowych sparingach spisywał się wybornie. Zdobył w nich 3 bramki i miał 2 asysty. Dobrą dyspozycję podtrzymał również w lidze, w której

w trzech pierwszych meczach trafił już do siatki rywali dwukrotnie.

– Dobrze sobie radzi zarówno w pomocy, jak i ataku. W ofensywie może grać praktycznie na każdej pozycji. Ciężko mówić o jego największych atutach, bo ma ich sporo. Na pewno zalicza się do nich szybkość, ale również oddanie drużynie, bo często angażuje się w grę defensywną – charakteryzuje nowego podopiecznego Ireneusz Zarczuk.

Idealna okazja do weryfikacji umiejętności Nigeryjczyka przyjdzie już w sobotę, kiedy Janowianka pojedzie do Puław, gdzie na co dzień występuje KS Cisowianka Drzewce. Będzie to konfrontacja dwóch najlepszych drużyn lubelskiej klasy okręgowej, które powoli mogą czuć się już IV-ligowcami. Na dobry humor graczy obu ekip na pewno wpływa fakt, że w ostatniej kolejce niespodziewanie 2 pkt zgubił MKS Ruch Ryki, który zremisował z rezerwami Avii Świdnik.

– Oczywiście, że cały czas obserwujemy rywali. Dla mnie jednak mecz z Cisowianką jest taką samą konfrontacją jak każda inna. Za zwycięstwo otrzymuje się 3 pkt, niezależnie od klasy rywala. Zgadzam się jednak z tym, że dla kibiców będzie to na pewno ciekawe widowisko – kończy Ireneusz Zarczuk.

KAMIL KOZIOL

Lubelskie błyszczą

KOLARSTWO TOROWE Znakomity występ Dominika Ratajczaka podczas Pucharu Polski w Pruszkowie

Reprezentant zespołu Lubelskie Perła Polski znakomicie spisał się zwłaszcza w omnium. To rodzaj kolarskiego wieloboju w skład którego wchodzi różne konkurencje z zakresu kolarstwa torowego. Całość wieńczy niezwykle emocjonujący wyścig punktowy. I to właśnie w nim Ratajczak pokazał swoją olbrzymią klasę. Wcześniej jechał bardzo równo kończąc scratch, wyścig eliminacyjny oraz tempowy na drugich pozycjach. To przed wyścigiem punktowym dało mu pierwszą pozycję, którą dzielił z Piotrem Maślakiem z KK Tarnovia Tarnowo Podgórne. W ostatniej konkurencji Ratajczak nadrobił jednak 3 okrążenia nad peletonem i pewnie zwyciężył. Ratajczak był też najlepszy w madisonie, gdzie startował wspólnie z Radosławem Lewandowskim z GKS Cartusia w Kartuzach Bike Atleier. Ten duet przez cały wyścig konsekwentnie zbierał punkty na kolejnych lotnych finiszach, a do tego nadrobił 2 okrążenia nad resztą stawki. W efekcie rywalizację ukończył mając aż 79 punktów na koncie, czyli o 47 „oczek” więcej niż drudzy na mecie Adam Woźniak i Konrad Waliniak z Cartusii. Warto też wspomnieć o dobrej postawie Ratajczaka w wyścigu indywidualnym na 4 km, gdzie zajął drugie miejsce. Wygrał Woźniak, który zawodnika Lubelskie Perła Polski wyprzedził o nieco ponad 3 sekundy.

(KK)

Hit transferowy w Lublinie

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Stela Posavec podpisała kontrakt z MKS FunFloor. Reprezentantka Chorwacji pojawi się w ekipie wicemistrzyń Polski od początku nowego sezonu

Kamil Kozioł

Ten ruch śmiało można określić jako hit transferowy, bo do Lublina przyjdzie zawodniczka, która sporo znaczy w europejskim futbolu. Stela Posavec obecnie gra w RK Lokomotiva Zagrzeb, z którą wygrywała w 2017 r. rozgrywki EHF European Cup. W bieżącym sezonie drużyna z Zagrzebia była uczestnikiem fazy grupowej Ligi Mistrzyń. Posavec zdobyła w prestiżowych rozgrywkach 38 goli. - Wzmacniamy drugą linię naszego zespołu na sezon 2023/24. Stela jest zawodniczką z cennym doświadczeniem w europejskich pucharach i regularnymi występami w reprezentacji Chorwacji – tłumaczy prezes MKS Lublin, Tomasz Lewtak.

Lubelscy kibice mogą pamiętać tę szczyptę z listopada 2021 roku, gdy MKS przegrał dwumecz z Lokomotivą w ramach ostatniej rundy eliminacji do fazy grupowej Ligi Europejskiej. W obu meczach Posavec była najsukuteczniejszą zawodniczką swojej drużyny. W Zagrzebiu pokonała lubelską bramkarke sześć razy, a w Lublinie poprawiła ten wynik o jedną bramkę. - Grając przed lubelską publicznością, byłam oczarowana atmosferą. Halę wypełniała osza-



Stela Posavec (pierwsza z prawej) w przyszłym sezonie będzie występować w MKS FunFloor Lublin
FOT. DW

łamiająca energia. MKS to klub z tradycjami i wielkimi ambicjami. Cieszę się, że będę jego częścią. Jestem gotowa na nowe wyzwania, doświadczenia i cele, które chcemy razem osiągnąć. Tworzy się tu bardzo interesujący projekt. Super ludzie, świetna załoga i jasne plany – wspomina Stela Posavec.

26-latką dobrze radzi sobie na wszystkich pozycjach w rozegraniu. Warto dodać, że jest ważną zawodniczką reprezentacji Chorwacji. W narodowej kadrze zagrała

59 razy i zdobyła w trakcie tych spotkań 118 goli.

Posavec z Lublinem związała się roczną umową z możliwością przedłużenia o kolejny sezon. Dwuletni kontrakt natomiast podpisała Daria Szymkaruk. - Bardzo dobrze czuję się w Lublinie. Wkomponowałam się w ten zespół i to miasto. Jestem zadowolona nie tylko pod względem sportowym, ale też dobrze mi się tu mieszka. Ponadto przede wszystkim czuję, że się tu rozwijam. Myślę, że pokazałam to w poprzednim se-

zonie. W bieżących rozgrywkach wciąż doskwierają mi drobne urazy i kontuzje. Nie da się ukryć, że chciałabym osiągnąć tu więcej. Nie bez znaczenia jest też dla mnie fakt, że mamy tu najlepszych kibiców w Polsce. Nawet na zagranicznych wyjazdach dało się zauważyć, że atmosfera w hali Globus jest niepowtarzalna w skali europejskiej. Chcę świętować z naszymi kibicami jak najwięcej zwycięstw i w końcu zdobyć upragniony złoty medal – mówi Daria Szymkaruk.

Zaskakujący finisz

PKO BP EKSTRAKLASA

W kończących 27. kolejek spotkaniach nie doczekaliśmy się zwycięzców. Raków Częstochowa bezbramkowo zremisował na wyjeździe z Radomiakiem Radom, a Legia Warszawa rzutem na taśmę uratowała punkt w Legnicy

Ostatnia w tabeli Miedź podeszła do starcia z ekipą z Warszawy bez kompleksów i w 27 minucie Maxime Dominguez dał swojej ekipie prowadzenie. Przed przerwą wyrównał Josue, ale już pięć minut po wznowieniu gry na 2:1 trafił Chuca. Miedź bardzo długo utrzymywała prowadzenie, ale w doliczonym czasie gry Josue wykorzystał rzut karny i uratował Legię remis.

- Miedź nas nie zaskoczyła. Niespodzianką był nasz niższy poziom gry, z którego nie jesteśmy zadowoleni. Popelnialiśmy proste błędy i podarowaliśmy rywalom dwa prezenty. Odpowiedzialność za występ drużyny leży po mojej stronie. Ten remis możemy traktować tak, jakby to była porażka. Jestem rozczarowany nie tylko wynikiem spotkania, ale również tym, że nie wykorzystaliśmy szansy po remisie Rakowa. Przed nami jeszcze siedem kolejek. Wiele może się zdarzyć – powiedział po spotkaniu Kosta Runjaić, trener Legii. **(BS)**

PKO BP EKSTRAKLASA

Radomiak Radom – Raków Częstochowa 0:0 • Miedź Legnica – Legia Warszawa 2:2 (Maxime Dominguez 27, Chuca 50 – Josue 41, 90-karny).

1. Raków	27	62	52-19
2. Legia	27	56	44-29
3. Lech	27	47	38-25
4. Pogoń	27	44	42-39
5. Warta	27	38	30-25
6. Widzew	27	38	32-31
7. Wisła	27	36	37-35
8. Piast	27	36	29-27
9. Cracovia	27	35	31-28
10. Radomiak	27	34	27-30
12. Jagiellonia	27	33	37-35
13. Korona	27	31	29-38
14. Śląsk	27	31	25-35
15. Zagłębie	27	31	24-38
16. Górnik	27	29	33-40
17. Lechia	27	26	25-43
18. Miedź	27	20	27-43

14-17 kwietnia: Cracovia – Radomiak • Korona – Jagiellonia • Lechia – Pogoń • Legia – Lech • Piast – Wisła • Raków – Widzew • Stal – Miedź • Warta – Śląsk • Zagłębie – Górnik.

Zrobili postępy

LIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH KPR Padwa zakończyła serię domowych meczów. W sobotę drużyna Zbigniewa Markuszewskiego zagra w Gorzowie

Wzwiązku z modernizacją zamojskiej hali OSiR Padwa w pierwszej rundzie musiała występować w obiektach rywali. W serii rewanżowej sytuacja się odwróciła. Tomasz Fugiel i spółka zagraли osiem razy z rzędu przed własną publicznością. Zaczęli 4 lutego od wygranej z MKS Wieluń 29:26. Potem przyszły zwycięstwa z Zagłębiem Sosnowiec (39:25) i Śląskiem Wrocław (32:30). Następnie, dość nieoczekiwanie, nastąpiła strata dwóch punktów w spotkaniu z zajmującą dolne rejony tabeli, Nielbą Wągrowiec – 2:4 po rzutach karnych.

W dwóch kolejnych meczach przeciwnikami podopiecznych Zbignie-

wa Markuszewskiego były dwie najlepsze drużyny I ligi centralnej: KPR Legionowo i Stal Mielec. W starciu z pierwszą zamościanką po pierwszej odsłonie wygrywali 13:12. Ostatecznie ulegli 29:32. Nieznacznie słabiej, pod względem wyniku, było w meczu z ekipą z Mielca (25:29).

Po dwóch porażkach KPR Padwa wróciła do wygrywania. Dwa kolejne zwycięstwa, najpierw z Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź 27:23, następnie z ORI.EN Upstream SRS

Przemyśl 31:29, stały się faktem. Z ośmiu meczów przed własną publicznością zamościanie wygrali pięć i powiększyli dorobek o 16 punktów. Od początku sezonu uzbierali ich 33. Na koncie mają łącznie 11 zwycięstw i 10 porażek, w tym po jednej wygranej i porażce po rzutach karnych. Pięć kolejek przed końcem zespół plasuje się na siódmym miejscu w tabeli.

- Jestem przede wszystkim zadowolony z postępów w grze, które poczyniła moja drużyna – przyznaje za-

mojski szkoleniowiec. - Zdecydowanie lepiej, w porównaniu do początku sezonu, funkcjonuje gra w obronie. W ataku stać nas jeszcze na więcej. Liczyłem na większą zdobycz punktową w ośmiu kolejnych meczach u siebie. Chodzi przede wszystkim o spotkanie z Nielbą oraz mecz z jednym z czołowych zespołów naszej ligi. Liczyłem, że urwiemy punkty KPR Legionowo. Handball Stal Mielec, w obecnym składzie, jest zbyt solidną ekipą.

W sobotę zamościanie, po raz pierwszy w rundzie rewanżowej, wystąpią na wyjeździe. Ich rywalem będzie plasująca się na piątej pozycji KS Budnex Stal Gorzów Wielkopolski.

(GROM)



BOGDANKA



Derby Świdnika

PIŁKA NOŻNA We wtorek Lubelski Związek Piłki Nożnej poinformował o wynikach losowania Pucharu Polski w okręgu lubelskim. W półfinale dojdzie do derbów pomiędzy Świdniczką, a Avią. W drugiej parze Lewart Lubartów zmierzy się z Sygnałem Lublin lub Lublinianką

Ostatniego półfinałistę PP w okręgu lubelskim poznamy dzisiaj. Spotkanie Sygnały z trzeciogolowcem z Wieniawy zaplanowano na godz. 16.30. Biorąc pod uwagę bardzo młody skład drużyny Radosława Adamczyka wydaje się, że to przedstawiciel lubelskiej klasy okręgowej będzie faworytem.

Ciekawy test czeka na pewno podopiecznych Łukasza Gieresa. Świdniczanka będzie miała okazję sprawdzić się na tle mocnego trzeciogolowca. Mecze półfinałowe mają zostać rozegrane już w następnym tygodniu – w środę, 19 kwietnia. „Świdnia” będzie gospodarzem derbów.

W pozostałych okręgach do rozegrania pozostały już tylko mecze finałowe. W białskim, 26 kwietnia zmierzą się Orleńscy Spomlek Radzyń Podlaski oraz Podlasie Biała Podlaska. W chełmskim, Start Krasnostaw zagra ze Spartą Rejowiec Fabryczny (10 maja), a w zamojskim Krysztal Werbkowice podejmie Gryfa Gmina Zamość (3 maja).

(LUKISZ)

Szybko doszli do porozumienia

HUMMEL IV LIGA We wtorek przedstawiciele klubów z grupy spadkowej spotkali się z działaczami Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, aby porozmawiać o kształcie rozgrywek w kolejnym sezonie. Efekt? Liga ma liczyć nie 18 zespołów, jak planował związek, a 19

Łukasz Gładysiewicz

Przypomnijmy, że tuż przed świętami kluby z grupy spadkowej opublikowały wspólny komunikat, w którym groziły bojkotem rozgrywek. Powód? Zmiana w regulaminie dokonana przez LZPN.

– W związku z niespektowaniem przez Lubelski Związek Piłki Nożnej Regulaminu Rozgrywek Hummel IV ligi, który został przesłany klubom 10 sierpnia 2022 roku, kluby grupy spadkowej informują, że nie zamierzają wznowić rozgrywek Hummel IV ligi Grupy spadkowej do czasu otrzymania potwierdzenia przez Lubelski Związek Piłki Nożnej, iż rozgrywki będą toczyć się według postanowień wskazanego powyżej regulaminu. Pomimo próby polubownego rozwiązania sprawy (dwukrotnie wysłanego pisma z dnia 09.03.2023 i 21.03.2023 do Lubelskiego Związku Piłki Nożnej), do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy powyższego potwierdzenia – czytamy w oficjalnym komunikacie czwartogolowców z grupy spadkowej.

Prezes Zbigniew Bartnik zaprosił kluby na rozmowy i szybko udało się znaleźć rozwiązanie. Drużyny liczy-



Orleńscy Łuków i reszta drużyn z grupy spadkowej dopięły swego, LZPN zgodził się na powiększenie IV ligi o jeden zespół

FOT. NYKU FOTO/ŚWIDNICZANKA

ły, że na tym poziomie nadal występować będzie 20 ekip, które zostaną podzielone na dwie grupy. Ostatecznie stanęło jednak na tym, że rywalizacja będzie się toczyć w jednej, ale z udziałem 19 zespołów, a nie 18, jak planowano. A to oznacza, że utrzymanie zapewni sobie jeden klub więcej.

– Tak, jak było w pierwszym regulaminie, który dostaliśmy w sierpniu, spadają drużyny z miejsc 6-10. Oczy-

wiście, nie biorąc pod uwagę tego, co wydarzy się w wyższych ligach. Podział na dwie grupy na pewno byłby lepszy dla klubów pod względem finansowym, ze względu na bliższe wyjazdy, ale wydaje nam się, że to też będzie sensowne rozwiązanie. Rozmowy przebiegały spokojnie, prezes przeprosił nas za zamieszanie i szybko doszliśmy do porozumienia – mówią nam jeden z prezesów naszych czwartogolowców.

– Czekamy jeszcze na oficjalne decyzje, bo chyba w środę zbierze się zarząd, który musi wszystko zatwierdzić. Wkrótce powinien się również pojawić regulamin. Jesteśmy jednak usatysfakcjonowani, że w miarę szybko udało się załatwić sprawę i możemy już skupić się na grze w piłkę – dodaje.

A to oznacza, że pierwsze mecze w grupie spadkowej zgodnie z planem, zostaną rozegrane już w ten weekend.

Dodatkowy sparing

PGE EKSTRA LIGA

Platinum Motor ciągle czeka na inaugurację nowego sezonu. Mistrzowie Polski z Lublina mają za sobą tylko jeden mecz kontrolny. Wczoraj okazało się, że w czwartek odbędzie się drugi – w Zielonej Górze „Koziołki” zmierzą się z Enea Falubazem

Podopieczni Macieja Kuciapy i Jacka Ziółkowskiego musieli się w ostatnich tygodniach skupić na indywidualnych startach. Jeżeli chodzi o mecze kontrolne przed sezonem, to udało się „odjechać” tylko jeden. W Toruniu Bartosz Zmarzlik i spółka przegrali z tamtejszym For Nature Solutions Apotorem 39:51. W planach był rewanż na stadionie przy Al. Zygmunta, ale trzeba było go odwołać. Tak samo zresztą, jak inauguracyjne spotkanie z Betard Spartą Wrocław.

A to oznacza, że „Koziołkom” na pewno brakuje wspólnych startów przed startem drugiej kolejki z Tauron Włókniarzem Częstochowa. To spotkanie zaplanowano na najbliższą niedzielę (godz. 19.15), na obiekcie rywali.

Platinum Motor w ramach przygotowań do meczu z „Medalikami” w czwartek będzie miał okazję zmierzyć się z Falubazem. Spotkanie kontrolne zaplanowano na godz. 18. I wszyscy mają nadzieję, że pogoda nie pokrzyżuje po raz kolejny planów ekipy z Lublina.

(LUKISZ)

Trudny początek nowego trenera

PIŁKARSKA III LIGA Na dzień dobry, w debiucie porażka 0:4 z rezerwami Korony Kielce. A w najbliższy weekend derby z Avią Świdnik. Paweł Babiarz, który niedawno zastąpił na stanowisku trenera Orląt Spomlek Mikołaja Raczyńskiego nie ma łatwego początku pracy w nowym klubie

Z resztą, po meczach z Koroną II i Avią, biało-zielonych będzie czekało wyjazdowe starcie z Czarnymi Polaniec, czyli najlepszą na wiosnę drużyną w grupie czwartej.

Trener Babiarz zdążył poprowadzić tylko dwa treningi, a już musiał usiąść na ławce w pierwszym meczu ligowym. – To tak naprawdę były tylko lekkie zajęcia, ciężko je nazwać normalnymi treningami. Dopiero w kolejnym tygodniu będziemy mogli wykonać normalną pracę. To nie jest jednak tak,

że zespół nic nie robił. Znam Mikołaja Raczyńskiego i wiem, że drużyna jest dobrze przygotowana – mówi nowy szkoleniowiec zespołu z Radzyna Podlaskiego.

Co ciekawe, dla 33-latką to będzie już... trzeci klub w tym sezonie. Zaczynał w Huczynie Tyszowce, następnie przeniósł się do innego zespołu z zamojskiej klasy okręgowej – Pogoni 96 Łaszczówka. A teraz zdecydował się przyjąć ofertę z III ligi.

– Na pewno jest to delikatnie mówiąc zwariowany

sezon. Nie planowałem, że będę pracował aż w trzech miejscach. Nie ma jednak co ukrywać, że to dla mnie szansa. Chciałem popracować wyżej niż w klasie okręgowej i skorzystałem po prostu z okazji. Cieszę się, że w Łaszczówce zrozumieli moją sytuację i zgodzili się na odejście do innego klubu. Chciałbym serdecznie podziękować Pogoni, a także prezesowi, który wyraził zgodę na moje przenosiny do Orląt – dodaje trener Babiarz.

Po świetnej rundzie jesiennej biało-zieloni na wiosnę

na pewno zawodzą. Wygrali na inaugurację z KS Wiazownica, ale później doznali już pięciu kolejnych porażek. Efekt? Drużyny z dołu tabeli coraz mocniej zbliżają się do Orląt. Niewykluczone, że Patryka Szymale i jego kolegów będzie jeszcze czekała walka o utrzymanie w III lidze. Tym bardziej, jeżeli klasę rozgrywkową wyżej pod kreską znajdą się: Siarka Tarnobrzeg, Garbarnia Kraków i Hutnik Kraków. Obecnie dwie pierwsze ekipy „świecą” się na czerwono w tabeli eWinner II ligi.

– Na razie zachowujemy spokój i nastawiamy się na pracę. Musimy się szybko odbudować i postaramy się jak najszybciej zapunktować, żeby odskoczyć trochę od rywali, którzy są za nami. Kadra? Mam nadzieję, że na kolejny mecz gotowi będą już: Arek Maj i Paweł Chaliadka. Zobaczymy też, jak wygląda sytuacja Kamila Walkowa i Przemka Koszela, bo jeszcze nie zdążyłem się zorientować we wszystkich sprawach – przyznaje nowy opiekun Orląt.

Mini Lotto (10.04)

12, 26, 29, 31, 34.

Ekstra Pensja (10.04)

10, 16, 21, 26, 35, 1.

Ekstra Premia (10.04)

9, 13, 18, 25, 30, 1.

Multi Multi (11.04) 14

2, 5, 11, 12, 13, 17, 19, 26, 32, 39, 52, 56, 57, 58, 59, 60, 62, 71, 72, 78. Plus 13.

Multi Multi (10.04) 22

3, 6, 7, 9, 12, 21, 22, 23, 28, 30, 32, 47, 55, 56, 59, 66, 68, 72, 73, 77. Plus 56.

Kaskada (11.04) 14

2, 6, 8, 10, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 20, 22.

Kaskada (10.04) 22

1, 2, 3, 4, 8, 11, 12, 16, 17, 21, 22, 24.

KARTKA Z KALENDARZA

1921

Premiera filmu „Dzika kotka” w reżyserii Ernsta Lubitscha

1929

w stoczni we francuskim Hawrze zwodowano okręt podwodny ORP „Wilk”

1940

urodził się Herbie Hancock, amerykański pianista jazzowy, kompozytor

1963

premiera filmu „Godzina pąsowej róży” w reżyserii Haliny Bieleńskiej

1971

rozpoczęto budowę pierwszej linii w Seulu

1979

premiera filmu „Mad Max” w reżyserii George’a Millera. W roli głównej: Mel Gibson

1982

premiera filmu „Znachor” w reżyserii Jerzego Hoffmana. W rolach głównych: Jerzy Bińczycki, Anna Dymna i Tomasz Stockinger

1991

podpisano akt założycielski warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych

1992

na przedmieściach Paryża otwarto Disneyland

37

tylko raz prom Columbia okrążył Ziemię w pierwszej misji pierwszego wahadłowca kosmicznego, która rozpoczęła się 12 kwietnia 1981 roku



Blueback

FOT. FORUM FILM POLAND

Ocean, rafa i Blueback

DO ZOBACZENIA Abby mieszka w Australii, nad przepiękną zatoką o wyjątkowym ekosystemie. Jako wielka miłośniczka nurkowania, od dzieciństwa przyjaźni się z niezwykłą rybą: niebieskim grouperem, któremu nadała imię Blueback. Jej idealne z pozoru życie zostaje jednak zakłócone. Abby i jej mama muszą walczyć nie tylko o ocalenie Bluebacka i rafy koralowej, ale i o to, by cała okolica zachowała swój unikatowy charakter, zagrożony przez bezwzględny biznes.

Nastoletnią Abby zagrała debiutująca w kinie Ilsa Fogg. W dorosłą bohaterkę wcieliła się Mia Wasikowska.

W filmie zobaczymy też Erica Banę i Radhę Mitchell.

Za reżyserie odpowiada Robert Connolly. Australijski reżyser i Eric Bana często pracują razem. „Z Robertem kończymy film „Force of Nature”, kontynuację „Suszy”. To już nasza czwarta lub piąta współpraca. Naprawdę lubimy razem pracować. Mamy biura obok siebie. Każdy z nas pracuje nad swoimi projektami i spotykamy się, kiedy nam obu to



odpowiada. Po prostu sprawia nam frajdę doradzanie sobie nawzajem. Robert ma

Reżyser Robert Connolly na planie filmu „Blueback”

FOT. FORUM FILM POLAND

urok i wiele entuzjazmu” – opowiada Eric Bana.

A Connolly nie ukrywał, że postać Abby wzorował po trosze na swojej córce Kitty: „Wiem, że jest wiele młodych kobiet, które orędują za ruchem ekologicznym. Podczas pracy dużo myślałem o szczerym pragnieniu moich córek, by walczyć ze zmianami klimatycznymi i degradacją środowiska naturalnego. Myślałem też o sobie i mojej matce – my też jesteśmy częścią tej tradycji”.

(ŹRÓDŁO: FORUM FILM POLAND)

Znamy się i lubimy

NA PLANIE Serial „Na Wspólnej” emitowany jest już na antenie TVN-u od dwóch dekad, powstało ponad 3 tys. odcinków. Zdaniem Anny Guzik, która wciela się w postać Zanety, scenarzyści wciąż mają głowy pełne pomysłów, a to oznacza, że poszczególne wątki nadal będą się rozwijać i zaskakiwać widzów

Anna Guzik przyznaje, że na ulicy często ludzie pytają ją o to, co będzie się działo w serialu czy też jak potoczą się losy danego bohatera. Nie potrafi jednak odpowiedzieć na te pytania, ale nie dlatego że nie chce zdradzać tajemnicy zawodowej. Jej niewiedza po prostu wynika z tego, że nie zapoznaje się z całym scenariuszem. Swoją uwagę skupia tylko na budowaniu postaci Zanety.

– Jeżeli ja opanowuję tekst na mój dzień zdjęciowy, to jest założony 14 scen, to nie mam czasu czytać całego scenariusza wszystkich bohaterów. Czytam tylko moje sceny, wiem, co się dzieje w moim wątku, i muszę mieć w głowie swoją kontynuację, bo skaczemy dwie sceny wcze-



śniej, trzy sceny później, więc muszę wiedzieć, jak prowadzić swoją postać, jak reagować w danym momencie. Nie czytam scenariuszy kolegów, czasami tylko od czasu do czasu w sobotę jestem w stanie obejrzeć serial – mówi agencji Newseria Lifestyle Anna Guzik.

Aktorka docenia jednak kreatywność i pomysłowość

scenarzystów, ponieważ niejednokrotnie już udowodnili, że potrafią zaskoczyć i tak poprowadzić akcję serialu, by widzowie w napięciu czekali na kolejny odcinek. – Od czasu do czasu zdarzają się takie wątki, które mnie zaskakują, między innymi wątek off-roadowy, było to takie nietypowe, a teraz z kolei zostałam zaskoczona wątkiem

tenisowym, który też bardzo mi się podoba. Ale w ogóle ja nigdy nie dopytuję, zanim dostanę scenariusz, co się będzie działo z moją postacią. Ja sobie wolę to przeczytać i poczuć to w danym momencie, kiedy czytam scenariusz.

Choć jej przygoda z serialem trwa już ponad 18 lat, to – jak zapewnia – absolutnie nie czuje znużenia tą rolą i nie popada w rutynę. Co jakiś czas z przyjemnością staje na planie produkcji i oddaje Zanecie całe swoje serce. – To jest dla mnie specyficzna przygoda, ponieważ właśnie jest przygodą długotrwałą. Ale w sumie to ja w miesiącu mam dwa dni zdjęciowe, nie jestem więc codziennie na planie i nie jestem zmęczona tą postacią, bo spotykam się z nią raz-dwa razy w miesiącu. I wtedy mam dzień wypeł-

niony po brzegi. Poza tym w wakacje jest przerwa trzy-miesięczna, ja też miałam dłuższe przerwy w związku z macierzyństwem – zwraca uwagę Anna Guzik.

Ekipa filmowa i aktorzy znają się już niemal od podszewki. Dobrze czują się w swoim towarzystwie, dlatego na planie panuje bardzo ciepła, rodzinna atmosfera. To także gwarancja odpowiedniego tempa pracy i komfortu. – Bardzo podoba mi się to, że ekipa jest stała, że my się znamy, lubimy i potrafimy ze sobą bardzo szybko pracować. Tutaj każdy wie, co ma robić, nie ma zastanawiania się nad tym, bo wszyscy dokładnie wiemy, jak wygląda technologia pracy na planie, i każdy jest obyty ze swoją postacią.

NEWSERIA LIFESTYLE